Cena numeru 3 zł. PR *PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!*



GŁOS ROBOTNICZY



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 5 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 35 (1336)

Doniosłe zmiany

w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej

Na 53 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego

Tow. J. Cyrankiewicz przedłożył w imieniu Rządu projekt przebudowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu

WARSZAWA (PAP.). Na wczorajszym 53-cim posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. główne zainteresowanie wzbudziły oświadczenia premiera tow. Cyrankiewicza w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej oraz oświadczenie ministra rolnictwa i reform rolnych Dąb - Kocioła w związku z akcją rządu w sprawie podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej w kraju.



Na posiedzenie przybył rząd z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Kowalski.

W PIERWSZYM PUNKCIE PORZĄDKU DZIENNEGO:

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej — zabrał głos prezes Rady Ministrów tow. Cyrankiewicz, witany burzliwymi oklaskami całej Izby.

Premier tow. Cyrankiewicz, przedkładając Izbie w imieniu Rządu projekt ustawy o zmianach organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej oświadczył m. in.: „Do ustawy tej rząd przywiązuje wielkie znaczenie. Ustawa ta ma bowiem na celu przystosować organizację naczelnych władz gospodarki narodowej, a więc organizację kierownictwa naszej gospodarki do tych głębokich strukturalnych zmian, które zaszły i zachodzą w naszej ekonomice, i do wielkich zadań, stojących w tej dziedzinie przed nami.

Podstawowym elementem przedłożonego projektu ustawy jest postanowienie o **zniesieniu urzędu ministra przemysłu i handlu** i o utworzeniu na miejsce znoszonego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — sześciu ministerstw, w tej liczbie czterech ministerstw, mających sprawować gestię nad przemysłem (Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego) oraz dwóch ministerstw, powołanych do sprawowania gestii nad handlem (Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Handlu Zagranicznego").

Pełny tekst przemówienia Premiera umieścimy jutro — przyp. Red.

Po przemówieniu Premiera, projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej Izba przesłała do komisyj przemysłu i handlu, planu gospodarczego oraz prawniczej i regulaminowej.

W DRUGIM PUNKCIE PORZĄDKU DZIENNEGO:

Oświadczenie ministra rolnictwa i reform rolnych w związku z akcją rządu w sprawie podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej w kraju — głos zabrał minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Dąb-Kocioł.

Przemówienie min. Dąb-Kocioła

W ostatnich kilku miesiącach — rozpoczął mówca — rząd Polski Ludowej podjął szereg doniosłych uchwał, dotyczących rozwoju hodowli i produkcji zwierzęcej, stwarzających wyjątkowo sprzyjające warunki dla wzmożenia i przyśpieszenia tego rozwoju.

Minister przedstawił następnie wszystkie posunięcia rządu, zmierzające do podniesienia produkcji hodowlanej, charakteryzując sytuację hodowlaną bezpośrednio po wojnie i w latach następnych oraz w porównaniu z innymi, mniej zniszczonymi krajami Europy.

Drugą część swego przemówienia min. Dąb - Kocioł poświęcił szczegółowemu omówieniu korzyści, jakie zapewnione zostały rzeszom hodowców zwierząt gospodarskich.

Tempo przyrostu pogłowia nierogacizny uległo w roku ub. pewnemu zahamowaniu w wyniku nieurodzaju pasz oraz w wyniku nieuregulowanego obrotu artykułami zwierzęcymi. Aparat obrotu składał się w znacznej części z elementów prywatno-kapitalistycznych, przyzwyczajonych do handlu nielegalnego, wprowadzających specjalnie zamęt na trudnym do opanowania rynku mięsnym, aby móc oferować rolnikowi jak najniższe ceny.

ZWIĘKSZONE ZAPOTRZEBOWANIE — SKUTKIEM WYŻSZEJ STOPY ŻYCIOWEJ MAS PRACUJĄCYCH

Równolegle z pewnym zahamowaniem tempa wzrostu pogłowia — zwiększone zapotrzebowania rynku wyjaśnia minister rolnictwa — to skutek zwiększonego stanu zatrudnienia, powiększenia stanu ludności miejskiej, a przede wszystkim — wzrostu płac i poziomu stopy życiowej.

Istotnym momentem jest także poprawa stopy życiowej setek tysięcy dawnych bezrolnych oraz bardziej korzystne z każdym rokiem położenie milionowych mas mało- i średniorolnych chłopów. W konsekwencji nie tylko miasto, ale i wieś spożywa znacznie więcej mięsa, niż przed wojną.



Trudności przejściowe na rynku mięsnym, jak każda trudność w odbudowie naszej gospodarki, stały się pożywką obcej, wrogiej agitacji, obcej wrogiej plotki, tłumaczącej perfidnie sytuację mięsną w kraju, **dużym eksportem mięsa.** Plotki te — jak wszystkie dotąd rozsiewane przez wrogów demokracji ludowej — są najoczywiściej bezpodstawne i nieuzasadnione.

Stwierdzić muszę z całym naciskiem — oświadcza min. Dąb-Kocioł — iż **eksport mięsa i jego przetworów wynosi zaledwie około 3 proc. ogólnej produkcji mięsa.** Eksport dzisiejszy w mięsie jest zatem tak skromny w swych rozmiarach, że raczej należy go traktować jako bilet wizytowy za granicą. Świadczy o tym, że rozwijamy się gospodarczo i zamierzamy w przyszłości — a mamy wszelkie ku temu warunki — rozszerzyć nasz obrót handlowy na tym odcinku z zagranicą.

INTENSYFIKACJA ROLNICTWA PRZEZ WZMOŻENIE PRODUKCJI HODOWLANEJ

Minister Dąb-Kocioł stwierdza dalej, że rząd dysponuje

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zerwanie anglo-szwajcarskich rokowań handlowych

LONDYN, (PAP). — Trwające od pewnego czasu rokowania handlowe między Wielką Brytanią a Szwajcarią przerwano na skutek niemożności osiągnięcia porozumienia co do wysokości eksportu szwajcarskiego do Anglii.

Socjaliści z Hokkaido za współpracą z Japońską Partią Komunistyczną

MOSKWA, (PAP) Agencja TASS donosi z Tokio, iż socjaliści japońscy na wyspie Hokkaido wyrazili zgodę na współpracę z partią komunistyczną, nie bacząc na odmowę kierownictwa japońskiej partii socjalistycznej na analogiczną propozycję Komitetu Centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej.

Agencja TASS donosi z Tokio, iż wśród mas członkowskich partii socjalistycznej w Japonii słyszy się coraz liczniejsze głosy, domagające się zmiany kierownictwa partii.

Grupa parlamentarna partii socjalistycznej odwiedziła Katajama i zaproponowała mu, by cały centralny komitet wykonawczy partii podał się do dymisji.

Przewiduje się, iż zagadnienie to będzie rozpatrywane na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii socjalistycznej w dniu 9 lutego br.

Garnizon Karpenisi

przeszedł na stronę wojsk demokratycznych

RZYM (PAP). Jak podaje agencja „Elefteri Ellada" w ostatnim czasie wzrasta szczególnie liczba żołnierzy armii rządu ateńskiego, którzy przechodzą na stronę armii demokratycznej. Agencja przytacza list 450 żołnierzy garnizonu miasta Karpenisi, którzy oświadczają, iż postanowili przyłączyć się do armii demokratycznej, gdyż przekonali się, że niesie ona wolność i pokój narodowi greckiemu. Żołnierze ci wyrażają przekonanie, że armia demokratyczna jest dostatecznie silna, aby uwolnić cały kraj.

PARYŻ (PAP) Agencja Elefteri Ellada donosi, że bitwa o Karpenisi, zdobyte przez armię demokratyczną — trwa z niesłabnącą siłą.

Rząd faszystowski rzucił do walki znaczne siły piechoty, lotnictwa i artylerii.

52 osoby zginęły

w katastrofie lotniczej

LONDYN, (PAP). — Według depesz, jakie nadeszły z Trypolisu (północna Afryka) w pobliżu tego miasta spadł wczoraj rano 4-motorowy samolot pasażerski brytyjskich linii lotniczych.

Samolot znajdował się w drodze z Nairobi (Afryka wschodnia) do Londynu.

Katastrofa nastąpiła w czasie gwałtownej burzy. Zginęli wszyscy pasażerowie w ilości 44 osób oraz 8 członków załogi.

Komuniści włoscy dziękują Stalinowi

za próby utrwalenia pokoju światowego

RZYM (PAP.). Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym **w imieniu klasy robotniczej i wszystich prawdziwych demokratów włoskich wyrażają Stalinowi wdzięczność** za propozycję rozwiązania trudności międzynarodowych i utrwalenia pokoju w drodze bezpośrednich rozmów z prezydentem Trumanem.

Komunikat stwierdza, że kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej poddało analizie uporczywe próby podejmowane przez pewne państwa w celu wciągnięcia Włoch do bloków międzynarodowych i doszło do wniosku, że **bloki te mają charakter wyraźnie imperialistyczny.**

Celem ich jest przeciwstawianie się Związkowi Radzieckiemu i krajom nowej demokracji oraz ustanowienie panowania imperializmu anglo - amerykańskiego nad narodami Europy.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej podkreśla, że pozycja rządu włoskiego i reprezentowanych przez niego partii, wypowiadających się za przyłączeniem do tych ugrupowań imperialistycznych jest nie tylko sprzeczna z interesami Włoch, którym zależy na pokoju i współpracy narodowej, lecz stanowi również zdradę uroczystych obietnic, danych narodowi przez wszystkie partie w czasie kampanii przedwyborczej.

Włoska Partia Komunistyczna oświadcza, iż postanowiła nawiązać kontakt z partią socjalistyczną i wszystkimi siłami demokratycznymi, miłującymi pokój, w celu opracowania konkretnych form działalności, skierowanej przeciwko wciąganiu Włoch do bloków imperialistycznych.

W obronie interesów imperializmu

Truman, Acheson i Bevin

odrzucają próby porozumienia uczynione przez Związek Radziecki

WASZYNGTON (PAP). — Sekretarz Stanu USA, Dean Acheson, przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu amerykańskiego wobec zagadnień poruszonych w wywiadzie Generalissimusa Stalina, udzielonym agencji prasowej „International News Service".

Deklaracja Achesona świadczyła wyraźnie o zakłopotaniu, w jakie propozycje Generalissimusa Stalina wprawiły Departament Stanu i o niechęci do pokojowego uregulowania spornych zagadnień.

Pragnąc uzasadnić przed opinią publiczną negatywne stanowisko wobec propozycji spotkania Stalin — Truman, Acheson zmuszony był uciec się do argumentów, że St. Zjednoczone nie mogą prowadzić dwustronnych rozmów na tematy międzynarodowe, zapominając o tym, że zagadnienia takie z konieczności muszą stać się przedmiotem dyskusji między USA i ZSRR i że w ten sposób sugerowane już były ze strony amerykańskiej.

Czując jednak słabość tej motywacji, Acheson osłonił się formalnym pretekstem, iż „rząd USA nie został oficjalnie powiadomiony o propozycjach radzieckich, lecz dowiedział się o nich z prasy". Aby „podmurować" wreszcie swoją nieprzekonywającą argumentację, Acheson powtórzył stereotypowe zarzuty pod adresem ZSRR, usiłując przerzucić nań odpowiedzialność za niemożność osiągnięcia porozumienia.

Potwierdzając zamiar utworzenia separatystycznego rządu zachodnio - niemieckiego, sekretarz Stanu USA pragnął jednocześnie przekonać słuchaczy, iż fakt ten nie będzie stanowił przeszkody dla osiągnięcia w przyszłości porozumienia w sprawie Niemiec.

Konferencję prasową Acheson zakończył zdawkowym oświadczeniem, że „droga do porozumienia przy pomocy normalnych kontaktów dyplomatycznych stoi zawsze otworem".

„DWUGŁOS" PRASY USA

N. JORK (PAP). Wbrew oficjalnym próbom osłabienia znaczenia propozycji Zw. Radzieckiego i przygotowania gruntu do ich odrzucenia, znaczny odłam prasy amerykańskiej i to nawet reakcyjnej, licząc się z powszechnym w narodzie pragnieniem pokoju, przestrzega przed propagandowymi i dyplomatycznymi konsekwencjami ponownego „zatrzaśnięcia drzwi" przed rozmowami radziecko - amerykańskimi.

Znany publicysta David Lawrence na łamach półoficjalnego „United States News and World Report" podkreśla, że nie można kwestionować szczerości propozycji radzieckiej, dodając jednocześnie, że odrzucenie ich osłabiłoby pozycje USA w opinii światowej.

(Dokończenie na str. 2.)

Rząd ateński zagraża pokojowi na Bałkanach

SOFIA (PAP). Rząd bułgarski ogłosił obszerny komunikat, omawiający przebieg rozmów między Bułgarią, Albanią, Jugosławią z jednej strony i Grecją — z drugiej strony, na temat uregulowania stosunków sąsiedzkich.

Komunikat cytuje tekst bezpodstawnej uchwały komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, przyjętej w listopadzie ub. r. w Paryżu, w której stwierdzono, iż trzy państwa sąsiadujące od północy z Grecją — „zagrażają całości jej granic i niezależności politycznej".

Komisja mediacyjna na swym X posiedzeniu, w którym brali udział m. in. przewodniczący ONZ dr. Evatt, sekretarz generalny Trygve Lie i premier belgijski Spaak — przyjęła projekt następującego układu uzgodnionego z Bułgarią:

1) Ustanowienie stosunków dyplomatycznych.

2) Wznowienie konwencji granicznej z 1931 r. między Bułgarią i Grecją.

3) Utworzenie komisji dla uregulowania spraw granicznych.

4) Uregulowanie spraw uciekinierów z obu krajów.

5) Formalne wzajemne uznanie granic.

W czasie kolejnego XI posiedzenia komisji mediacyjnej, przewodniczący dr. Evatt zgłosił ostateczny projekt tekstu, **w którym nie było mowy o wzajemnym uznaniu granic.** Dr. Evatt nakłaniał rząd bułgarski i albański do podpisania układu, nie zawierającego klauzuli w sprawach granic. Dr. Evatt zakomunikował, iż „rząd ateński odmawia podpisania formalnej deklaracji w sprawie ostatecznego uznania granic z Bułgarią i Albanią".

Minister spraw zagranicznych Bułgarii, Wasyli Kolarow, wystosował depeszę do ONZ na ręce dr. Evatta, w której stwierdził, iż „przyczyną niepokojów na Bałkanach był dotąd i jest nadal rząd ateński, który nawet obecnie zgłasza swoje pretensje do ziem Bułgarii i Albanii, godząc tym samym w terytorialną całość obu krajów".

Dr. Evatt oświadczył korespondentowi „New York Herald Tribune" w Paryżu, iż umowa między czterema państwami bałkańskimi nie została podpisana, ponieważ **„Grecja nie chciała uznać granic z Albanią".**

W ten sposób została publicznie stwierdzona odpowiedzialność, obarczająca rząd ateński za niepowodzenie rozmów między czterema państwami bałkańskimi.

Komunikat rządu bułgarskiego stwierdza, iż przebieg czterostronnych rozmów w Paryżu wykazał **bezpodstawność uchwały komisji ONZ,** która 4 tygodnie temu oskarżyła Bułgarię, Albanię i Jugosławię o agresywne plany w stosunku do Grecji.

„Obecnie stało się całkowicie jasne — głosi komunikat — że wymienione trzy rządy wykazały pełną gotowość uznania istniejących granic, a jedynie rząd ateński prowadzi agresywną polityke, tym samym zagrażając pokojowi na Bałkanach".

Kolejarze okręgu łódzkiego przodują

w oszczędnym zużyciu węgla

Z uchwał II zjazdu delegatów kół ZZK

W dniu 2 bm. odbył się, z udziałem 200 delegatów, **II Krajowy Zjazd Kół ZZK Służby Parowozowej.**

W dyskusji zabierało głos 20 mówców. Jednym z napilniejszych zadań, stojących przed służbą parowozową — stwierdzili delegaci — jest **podniesienie poziomu fachowego młodych pracowników służby parowozowej.** Ostatnio ZZK zorganizował 10 kursów współzawodnictwa pracy dla młodych maszynistów. Przewiduje się również stałe szkolenie personelu pomocniczego.

Delegaci postanowili **wykorzystać bogate doświadczenie kolejarzy radzieckich** dla podniesienia punktualności biegu pociągów, oszczędności smarów i innych materiałów oraz stosować jeszcze racjonalniejszą konserwację parowozów.

Postanowiono **wzmóc współzawodnictwo w służbie parowozowej.**

W chwili obecnej posiadamy 23 tys. wyszkolonych maszynistów kolejowych. Dzięki szeroko stosowanemu współzawodnictwu znacznie zmniejszyło się zużycie węgla, przypadającego na parowóz.

Przoduje w oszczędnym zużywaniu węgla DOKP Łódź, gdzie parowozy zużywają przeciętnie 45 kg. węgla na 1000 ton-brutto na km.

W r. 1948 plan przewidywał przejechanie 180 milionów parowozo-km. Przejechano 195 milionów. W programie pracy na najbliższy okres — jako naczelne zadanie wysunięto walkę o dalsze zmniejszenie zużycia węgla.

W dyskusji delegaci podkreślali również, że **regulacja płac podwyższyła uposażenia** i wyrównała istniejące dysproporcje. Obecnie — stwierdził jeden z delegatów — wysokość zarobków uzależniona jest od rzeczywistego wkładu pracy.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której postanowili m. in. popularyzować wśród mas kolejarskich wytyczne planu 6-letniego i mobilizować najszersze masy kolejarskie **do przedterminowego wykonania planu trzyletniego.** Postanowiono również wzmóc pracę nad podniesieniem świadomości klasowej kolejarzy w oparciu i ideologię **marksizmu-leninizmu.**

Krajowy Zjazd delegatów ZZK Służby Parowozowej jak najostrzej potępił próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych. W osobnej rezolucji delegaci Służby Parowozowej protestują przeciwko procesowi działaczy komunistycznych w Stanach Zjednoczonych.

Przemówienie min. Dąb-Kocioła

(Dokończenie ze str. 1)

obecnie niezbędnymi środkami, umożliwiającymi intensyfikację rolnictwa poprzez wzmożenie produkcji hodowlanej. Uchwała Rady Ministrów w połączeniu z ogólną korzystną sytuacją, w wyniku pomyślnych zbiorów, stwarza w sumie następujące istotne warunki podniesienia produkcji hodowlanej.

Urzędowe ceny żywca są korzystne i zapewniają wysoką opłacalność hodowli, następuje rozszerzenie bazy paszowej, wprowadza się wydatne ulgi podatkowe i premie.

Szczególną rolę odegra akcja kontraktacji i wreszcie szeroko zakrojone wysiłki w kierunku poprawienia stanu ilościowego i jakościowego pogłowia.

Przy obecnych cenach urzędowych hodowca uzyskuje wyjątkowo korzystny stosunek cen żywca do cen żyta (10 do 1 wobec 5—6 do 1 przed wojną). **Z rynku wyparty zostaje element spekulacyjny, a skup opiera się o sieć gminnych spółdzielni.**

Dla zwiększenia bazy paszowej duże znaczenie będzie miał postanowiony przez rząd **import znacznych ilości nasion roślin pastewnych, dzięki czemu przewiduje się zwiększenie obszaru uprawy tych roślin o około 22 proc. w stosunku do roku ubiegłego.**

Ponadto podjęte będzie konserwowanie pasz, szeroka akcja poradnictwa żywienia itd. **Hodowcy nabywający rozpłodniki otrzymywać będą 50 proc. ceny** kupna w formie bezzwrotnej dotacji.

PREMIE DLA HODOWCÓW

Od 7 do 50 proc. obniżony **będzie podatek gruntowy** dla **tych** gospodarstw, które sprzedadzą określoną normę żywca spółdzielniom lub innym placówkom legalnego handlu. Anulowane zostały przepisy o zwiększeniu wymiaru podatku od rozwiniętych działów produkcji zwierzęcej. Wprowadza się 500 złotowe premie od każdej sztuki przychówku w wieku powyżej 6 miesięcy.

Akcja kontraktowania tuczników ma dać ponad 1 milion sztuk. W akcji tej hodowca korzysta z zagwarantowanej ceny może otrzymać 6 tys. zł zaliczki, otrzymuje 1.000 zł premii od każdej sztuki dostarczonej w terminie i przysługują mu normalne ulgi podatkowe. **Suma korzyści wyraża się kwotą ponad 20 zł od 1 kg żywca — powyżej urzędowej ceny.**

Min. Dąb-Kocioł w zakończeniu swego przemówienia wyraża przekonanie, iż istnieją warunki, **by w ciągu najbliższych lat nastąpiło podwojenie pogłowia bydła i trzody chlewnej.**

Prosta kalkulacja gospodarska sprawi, że ta uchwała rządu znajdzie niewątpliwie pozytywny oddźwięk na wsi.

— Wierzę — kończy wśród oklasków min. Rolnictwa i RR, że pomoc rządu spowoduje, iż **BITWA O HODOWLĘ ZOSTANIE WYGRANA PODOBNIE JAK WYGRALIŚMY BITWĘ O CHLEB.**

Wysokie kary więzienia

dla złodziei mienia państwowego

Wszyscy oskarżeni, odpowiadający przed Sądem, Doraźnym za nadużycia popełnione na terenie Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie — przyznali się do winy.

Zeznania, złożone przez przesłuchanych pierwszych siedmiu świadków potwierdziły zarzuty objęte aktem oskarżenia, wobec czego prokurator zrzekł się dalszych świadków.

Po zamknięciu przewodu sądowego pierwszy zabrał głos popierający oskarżenie, przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej — Madej, wskazując na wstępie, że promotorem przestępstwa jest grupa oskarżonych z prywatnej inicjatywy.

— Państwo nasze daje prywatnej inicjatywie możność dobrego bytowania, a mimo to w sektorze prywatnym są ludzie, którym tego za mało, i pragną pomnożyć swoje dobra drogą korumpowania aparatu urzędniczego.

Potępiając w ostrych słowach sprzedajność oskarżonych pracowników PZZPDz — przew. Madej w imieniu Delegatury Komisji Specjalnej apeluje do Sądu o surowy wymiar kary dla wszystkich oskarżonych.

Z kolei prokurator Grębecki, daje charakterystykę oskarżonych i precyzuje ich czyny.

Po przemówieniu prokuratora, Sąd wydał wyrok, skazując:

Cichowskiego na 13 lat więzienia.

Lewandowskiego na 12 lat więzienia i 75 tys. zł. grzywny.

Borzęckiego na 12 lat więzienia.

Paczesnego na 10 lat więzienia i 50 tys. grzywny.

Surowieckiego, Piłatowicza i Kosińskiego po 8 lat więzienia.

Olszewskiego i Przybyłowskiego po 7 lat więzienia.

Szychowskiego i Kaczmarka po 6 lat więzienia.

—O—

Odczyt

tow. m'n Wł. Sokorskiego

W niedzielę, dnia 6 lutego br. o godzinie 10,30 w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243 odbędzie się odczyt wiceministra Kultury i Sztuki ob. Włodzimierza Sokorskiego, n. t. „Drogi rozwojowe Polski organizowany przez Komitet Łódzki PZPR.

Wstęp wolny za zaproszeniami, które wydaje Wydział Propagandy Oświaty i Kultury KŁ PZPR — tel. 130-32, oraz wszystkie Dzielnice PZPR.

Węgry żądają

odwołania

sekretarza poselstwa USA

BUDAPESZT, (PAP). — Rząd węgierski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o natychmiastowe odwołanie drugiego sekretarza poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie — Peter Koczaka.

Nazwisko Koczaka było kilkakrotnie wymienione w pierwszym dniu rozprawy przeciwko Mindszenty'emu.

Truman, Acheson i Bevin

(Dokończenie ze str. 1)

WASZYNGTON (PAP.). **Jak podano ze źródeł oficjalnych, sekretarz stanu Acheson zajął negatywne stanowisko wobec paktu pokoju oraz innych problemów, poruszonych w wywiadzie prasowym generalissimusa Stalina.**

W kilka godzin po oświadczeniu Achesona odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Truman oznajmił, że podziela w zupełności stanowisko Achesona.

MOSKWA (PAP.). Korespondent agencji TASS donosi z Nowego Jorku, że w amerykańskich kołach panuje przekonanie, iż negatywne stanowisko Trumana i Achesona wobec „paktu pokoju" należy tłumaczyć tym, że pakt taki kolidowałby z agresywnymi planami, związanymi z organizowaniem „sojuszu atlantyckiego".

NOWY JORK (PAP.). „New York Times" i „New York Herald Tribune" zamieściły artykuły, w których wyrażają zadowolenie z powodu negatywnego stanowiska Trumana i Achesona w sprawie „paktu pokoju". „New York Times" zaznacza przy tym, że „Związek Radziecki powinien dowieść swej szczerości czynami, a nie słowami".

Polemizując z tym stanowiskiem „New York Daily Worker" zapytuje, czy „New York Times" kpi sobie ze swych czytelników.

Powszechnie wiadomo bowiem, że nie Związek Radziecki, lecz Stany Zjednoczone posyłają do Grecji broń za setki milionów dolarów oraz amerykańskich oficerów, którzy kierują wojskami ateńskimi i biorą bezpośredni udział w wojnie domowej w Grecji.

Amerykańskie pieniądze, amerykańskie działa, amerykańscy oficerowie znajdują się w Grecji i w Chinach, w Turcji, w Iranie, w Egipcie, w Arabii Saudyjskiej, w Indiach, w Ameryce Łacińskiej, w Japonii, w Grenlandii i w Islandii.

Podżegacze wojenni — pisze dziennik — nie będą mieli łatwego zadania w swych staraniach o pomniejszenie znaczenia *spokojnych i rozumnych* słów Stalina, które wywarły tak głębokie wrażenie na całym świecie.

MINISTER BEVIN PRZECIWNY SPOTKANIU TRUMANA ZE STALINEM

PARYŻ (PAP.). Dzienniki paryskie donoszą, że radca departamentu stanu Bohlen, odbył konferencję z ambasadorem brytyjskim w Stanach Zjednoczonych, Oliverem Franksem.

Ambasador Franks zakomunikował Bohlenowi stanowisko Bevina wobec problemów poruszonych w wywiadzie generalissimusa Stalina. Minister Bevin — jak podają dzienniki francuskie — wypowiedział się stanowczo przeciwko spotkaniu Trumana ze Stalinem.

W. Ażajew 66

Daleko od Moskwy

— Nasza t[illegible]a oddycha, żyje i walczy, — cicho po[illegible]ał Batmanow. Siedział nieruchomo obok aparatu, oparłszy policzek o rękę. Słuchać dźwięki z trasy — było jego ulubionym zajęciem.

— Towarzyszu Mielnikow, tu mówi Rogow. Przede wszystkim winszuję wam z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej oraz podarku, jaki nam zrobił Józef Wisarionowicz — dał się słyszeć ochrypnięty głos naczelnika piątego punktu.

— Dziękuję. Proszę przyjąć powinszowania również i odemnie — odezwał się Mielnikow. — Ucieszył nas Józef Wisarionowicz.

Batmanow milcząc porozumiewawczo spojrzał na Załkinda.

— Na wiecu, zdecydowaliśmy wyzwać do współzawodnictwa wasz kolektyw — kontynuował Rogow. — Jutro do was przybędzie w sprawie zawarcia umowy sekretarz naszej organizacji partyjnej Kotenew, na razie uprzedzam was. Czy słyszycie mnie?

— Słucham, — powiedział Mielnikow. — Wyprzedziliście nas. My tu w żadnym wypadku nie możemy zdecydować się — kogo wezwać — was, czy trzeci punkt

— Zobowiązania nasze są takie, proszę sobie zapamiętać — wyraźnie wymawiał Rogow. — W terminowym czasie zakończyć prace na drodze zimowej, doprowadzić ją w ciągu dwóch tygodni do porządku. Wszystkie zaś najbardziej potrzebne pomieszczenia służbowe i gospodarcze — składy, mieszkania, garaż, piekarnię, łaźnię — wybudować do końca tego miesiąca.

— Słyszysz! — zawołał Batmanow i odwrócił się do Załkinda.

— Poza tym nasi szoferzy Machow, Słońcow i inni, po tym jak spotkali się z przodownikiem Smorczkowem — przyjęli oddzielnie zobowiązanie: już przystąpić do rozwożenia rur, nie czekając aż droga będzie zupełnie dobra. Czy przyjęliście to pod uwagę? — ton Rogowa był pouczający, mówił tak jak starszy z młodszym.

— Przyjąłem, dlaczego miałem nie przyjąć, — gderliwie powiedział Melnikow. To znaczy, że mogę zawiadomić zarząd, że przyjęliście nasze wezwanie?

— Co za pytanie? Jeszcze nie słyszałem, aby ktoś odrzucał wezwanie współzawodnictwa. Możecie przysłać waszego Koteniewa!

— Czy słyszeliście, towarzyszu partorg? — powiedział z zadowoleniem Batmanow i oparł się o ściankę fotela.

— Mnie niepokoi trzeci punkt, a także ten Jefimow, — podniósł się Załkind. — Wywołaj jego i Temkina.

— Ale Rogow zaczął wzywać Nowińsk. Ucieszył się jednak, gdy odezwał się Batmanow — podług głosu słychać było, że Rogowowi przyjemnie jest o tej godzinie pomówić z naczelnikiem budowy.

— Dziś u nas dzień pracy. Za dwie godziny cały kolektyw stanie na warcie — meldował Rogow. — Chcemy z pomocą przodowników zrobić w ciągu jednego dnia dwie rzeczy... Przebić drogi łączące lodową magistralę na Adunie do trasy i zacząć budowę miasteczka dla kolumny automobilowej. Obiecuje, Wasyli Maksimowiczu, do waszego przybycia na trasę urządzić wzorową bursę dla szoferów.

— Nie obiecuj przyjacielu, gdyż jutro mogę do was wpaść. Podziękuję ci, jeśli zbudujesz zwykłe pomieszczenie, ażeby ludzie mieli ciepło i czysto.

Załkind niecierpliwie spacerował tam i z powrotem Batmanow również pospieszył się.

— Aleksandrze Iwanowiczu, czy widziałeś ludzi Gonczaruka. Tych, którzy zostali przeze mnie skierowani na cieśninę? — przerwał Rogowowi.

— Nocowali u mnie i przedwczoraj ruszyli dalej.

— Na maszynach?

— Tak. Obawiam się że z szóstego punktu wypadnie im piechotą dreptać dalej gdyż przejechać nie można.

— W jakim są nastroju? Czy wszyscy zdrowi?

— Chorych nie było. Chciałem ich zatrzymać na święto — ale nie zgodzili się. Jest tam jeden gorący chłop — Umara Mahomet, ten tak spieszy do cieśniny, jakgdyby go tam mieli czestować pierniczkami. W ogóle szkoda, żeś ich puścił, dzisiaj mogliby mi przynieść wiele korzyści.

— Jeszcze pytanie, — spieszył Wasyli Maksymowicz. — Wysłałem sztafetą list do dziewiątego punktu — do Pankowo. Terminowo wzywam go do zarządu. Czy nadeszła?

— Otrzymałem i zdążyłem wręczyć Smorczkowowi. To chłop do którego można mieć zaufanie, że doręczy na miejsce.

— Doskonale! To narazie wszystko, Aleksandrze Iwanowiczu. Odpocznijcie godzinkę i na wartę!

d. c. n.

„Nie" pana Achesona

Przez kilka godzin serca milionów ludzi na obu półkulach globu ziemskiego biły wczoraj żywszym rytmem nowej nadziei. Zdawało się, że Stany Zjednoczone gotowe są wreszcie położyć kres „zimnej wojnie", którą prowadziły dotychczas przeciwko krajom obozu pokojowego, zgrupowanym wokół Związku Radzieckiego. Tym, którzy w wymianie depesz pomiędzy dziennikarzem amerykańskim Kingsbury Smithem a Generalissimusem Stalinem widzieli zapowiedź porozumienia i odbudowy współpracy międzynarodowej, odpowiedział jednak natychmiast nowy amerykański Sekretarz Stanu, Dean Acheson. Odpowiedział, że nie, że jest przeciwny porozumieniu.

Po raz niewiadomo już który powtarza się ta sama sytuacja. Rząd radziecki niezmordowanie, systematycznie, nieustannie i przy każdej sposobności stwierdza, że nie widzi przeszkód, które by uniemożliwiały pokojowe współżycie obu wielkich mocarstw — ZSRR i Stanów Zjednoczonych. I konsekwentnie wyraża gotowość podjęcia rokowań, które by doprowadziły do wyjaśnienia i rozwiązania wszystkich kwestii spornych. Rząd amerykański niezmordowanie, systematycznie, nieustannie i przy każdej sposobności sabotuje propozycje radzieckie i uprawia — mimo takie czy inne obietnice i zmiany personalne — politykę podsycania chaosu międzynarodowego i rozbijania wszelkiej współpracy wielkich mocarstw.

Ale od czasu do czasu rząd amerykański przypierany jest do muru przez własną i międzynarodową opinię publiczną. Wtedy wykonywa kilka posunięć dyplomatycznych, pozorujących pokojowe intencje i zmierzających do ułagodzenia milionów prostych i pokój miłujących ludzi. Tak właśnie było rok temu z notą ambasadora Bedell Smitha, tak było z niedoszłą „misją" Vinsona. Tak też było i wczoraj, gdy szef biura prasowego Białego Domu, Charles Ross, za pośrednictwem Kingsbury Smitha deklarował w imieniu prezydenta Trumana gotowość do rozmów z Generalissimusem Stalinem, a Sekretarz Stanu Dean Acheson wystąpił przeciw tej możliwości.

Argumenty p. Achesona nie wymagają właściwie komentarzy. Gdy p. Acheson oświadcza z emfazą, że „rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie dyskutował z żadnym narodem problemów, które interesują bezpośrednio inne państwa, bez udziału tych państw" — wypadałoby go może tylko zapytać dla przykładu, jak to było ze sprawą Niemiec Zachodnich i Zagłębia Ruhry. Być może, że powie nam, iż, jego zdaniem, ta sprawa nie obchodzi ani Związku Radzieckiego, ani Polski, czy Czechosłowacji. W każdym razie o losach Bizonii decydowały Stany Zjednoczone bez zgody najbardziej zainteresowanych narodów. I nie tylko o losach Bizonii... Szkoda więc słów na omawianie kazuistyki p. Achesona.

Faktem jest jedno: wywiad Kingsbury Smitha z Generalissimusem Stalinem i wymiana depesz między nimi znalazła niesłychanie mocny oddźwięk w opinii publicznej. Przede wszystkim w opinii publicznej Zachodu, nękanej i zmęczonej zgiełkiem propagandy wojennej, a pragnącej ponad wszystko spokoju, stabilizacji i pokoju. Nawet część reakcyjnej prasy amerykańskiej, jak np. pisma hearstowskie, wypowiedziały się pozytywnie na temat celowości bezpośrednich rozmów Stalin—Truman. Nawet prawicowy rząd francuski ugiąć się musiał przed jednolitą wolą narodu francuskiego i zaproponował Paryż, jako miejsce spotkania Generalissimusa Stalina z Prezydentem Trumanem. Tylko rząd brytyjski, bez reszty oddany polityce Marshalla—Achesona, nie potrafił ukryć swego panicznego lęku, gdy zarysowała się możliwość porozumienia między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Gdy więc raz jeszcze zawód spotyka prostego człowieka Ameryki, Anglii, Francji i tylu innych krajów — trzeba, by raz jeszcze stwierdzona została wyraźnie odpowiedzialność i wina. „NIE" PANA ACHESONA MÓWI TU SAMO ZA SIEBIE.

Stanowisko Generalissimusa Stalina i rządu radzieckiego mobilizuje opinię publiczną i masy ludowe na Zachodzie. Wskazuje im drogę do upragnionego utrwalenia pokoju. Uświadamia je, że istnieje potężny zespół państw ze Związkiem Radzieckim na czele, stojących na straży pokoju i gotowych o ten pokój walczyć. Dzięki temu wzmaga się nacisk mas ludowych na podżegaczy wojennych i ulegające im rządy Zachodu. Dzięki temu walka o pokój wzmaga się z każdym dniem.



W sali konferencyjnej ZMP w Warszawie odbyła się Krajowa Konferencja Nauczycielska, zorganizowana przez Zarząd Główny ZNP i Zarząd Główny Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Celem obrad było ustalenie metod współpracy w szerzeniu i pogłębieniu przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie szkolnym i społecznym. Na zdjęciu prezydium konferencji.

25 nowych linii żeglugowych
połączy Gdynię z wiekszymi portami świata

W ciągu ostatnich miesięcy, dzięki licznym umowom żeglugowym, zawartym pomiędzy Polską i armatorami zagranicznymi, polepszyły się poważnie żeglugowe połączenia naszych portów z większymi portami świata.

W lutym rb. zespół portowy Gdynia — Gdańsk obsługiwany będzie przez 25 linii regularnych, łączących go bezpośrednio z 40 portami zagranicznymi.

Najwięcej, bo 8 linii połączy Gdynię z portami skandynawskimi.. Statki tych linii zawijać będą do Sztokholmu, Malmoe, Goeteborga, Oslo, Bergen, Tananger, Friederikstadt, Trondheim, Kopenhagi i Helsinek.

Baltimore, Filadelfia, Nowy York i Halifax połączone będą z Gdynią czterema liniami, przy czym na linii Gdynia — Nowy York kursować będzie tak jak dotychczas M/S „Ba[illegible]

Poza tym Gdynia połączona będzie dwoma stałymi liniami żeglugowymi z Londynem i dwoma liniami z Hull. Na trasie Gdynia — Zatoka Meksykańska czynne będą trzy stałe linie łączące nas z Hawaną, Nowym Orleanem i Veracruz.

Jedna stała linia czynna będzie na trasie Gdynia — Rio de Janeiro, Santos — Buenos Aires.

Na linii do Bejrutu, Aleksandrii i Stambułu kursować będą dwa motorowce należące do „Żeglugi Polskiej" S. A. — M/S „Stalowa Wola" i M/S „Lechistan". Prócz tego stała linia połączy Gdynię z portami Zatoki Perskiej oraz z Colombo i Kalkutą.

1295 spółdzielń przystąpiło do skupu żywca
Wywiad z dyrektorem Wydz. Produktów Rolnych Centr. Roln. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" Stanisławem Chromikiem

W drugiej połowie stycznia rb. nastąpiła reorganizacja obrotu zwierzętami rzeźnymi. Do aparatu skupu włączono gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska".

W związku z tym publikujemy wywiad uzyskany od dyrektora Wydziału Produktów Rolnych w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Stanisława Chromika, wywiad omawiający udział spółdzielni gminnych w skupie żywca i w akcji podniesienia hodowli.

— Do skupu żywca przystąpiły ostatnio gminne spółdzielnie. Jak będzie przedstawiał się ich udział w tej akcji? Jak są do tego przygotowane?

— Dotychczasowa organizacja skupu zwierząt rzeźnych — oświadcza dyrektor St. Chromik — była wadliwa. Aparat skupu nie miał bezpośredniego kontaktu z producentem rolnikiem i był zupełnie oderwany od procesu produkcji zwierzęcej. Włączenie w akcję skupu żywca gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" pozwoli związać akcję skupu z pracą hodowlaną na wsi, zbliży ten aparat do rolnika-hodowcy.

— Dla przeprowadzenia skupu żywca spółdzielnie powołały specjalne działy zwierzęce, których zadania nie ograniczają się tylko do zagadnień handlowych, ale obejmują również kontraktację hodowli, poradnictwo żywieniowe oraz zaopatrzenie rolników w paszę.

— Już od 1 lutego rb. wiele spółdzielni gminnych rozpoczęło skup żywca, nabywając na zlecenie Centrali Mięsnej wszystkie sztuki, dostarczone do punktów skupu przy spółdzielniach gminnych. Przed tym wykonać trzeba było wiele prac przygotowawczych. Należało wyznaczyć punkty spędu, na których odbywa się skup, urządzić chlewy lub buchty dla przetrzymania kupionych zwierząt do czasu ich wysyłki, uzyskać dostateczne środki finansowe na rozpoczęcie skupu oraz przygotować odpowiedni zespół pracowników, którzy zajmą się skupem zwierząt. Dużym ułatwieniem dla personelu spółdzielni jest ogłoszenie stałych cen na żywiec i wprowadzenie uproszczonej klasyfikacji zwierząt.

— Jak ustosunkowały się spółdzielnie do nowych zadań? Ile spółdzielni zgłosiło udział w skupie i jakie są dalsze plany rozszerzenia punktów skupu w spółdzielniach gminnych?

— Jak wykazały przeprowadzone w całym kraju konferencje przedstawicieli gminnych spółdzielni, wszystkie placówki spółdzielczości wiejskiej odniosły się do nowych zadań z pełnym zrozumieniem, podobnie jak w II półroczu roku ubiegłego do akcji skupu ziemiopłodów. Dowodzi tego fakt, że na ogólną liczbę ponad 3.000 gminnych spółdzielni do podjęcia akcji skupu żywca zgłosiło się 1.295. W najbliższym czasie liczba ta podniesie się do około 1.800, co stanowić będzie sieć skupu, wystarczającą do obsługi całego kraju i do przyjęcia całej podaży żywca.

— W jakim kierunku pójdą prace spółdzielczości w zakresie rozszerzenia hodowli?

— Spółdzielnie gminne odegrają w akcji hodowlanej dużą rolę. Ich zadania na tym odcinku występują specjalnie wyraźnie w świetle uchwał Rady Ministrów o podniesieniu hodowli w Polsce.

— Obecnie w spółdzielni gminnej koncentruje się zagadnienia skupu, kontraktacji, poradnictwa oraz zaopatrzenia w paszę. Jak z tego wynika, spółdzielnie obejmą wszystkie sprawy hodowli w gminie poza instruktażem fachowym, który prowadzi Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

— Szczególnie ważne jest zadanie spółdzielni gminnych w akcji kontraktowania hodowli. W roku bież. spółdzielnie zakontraktują około 1 miliona sztuk świń w gospodarstwach mało- i średniorolnych. Rozwój kontraktacji hodowli wpłynie na organizowanie planowej podaży żywca, a więc tym samym wprowadzi elementy gospodarki planowej w dziedzinę hodowli.

— Gminne spółdzielnie troszczyć się będą o stałe poprawienie stanu pogłowia i wydajności inwentarza przez prowadzenie poradnictwa żywieniowego, odgrywającego obecnie zasadniczą rolę w związku z istniejącym zacofaniem naszej gospodarki wiejskiej — szczególnie na odcinku hodowli oraz przez dostawę pasz treściwych: otrąb, kuchów i t. p.

Ponieważ spółdzielnie mają stały kontakt z rolnikiem-hodowcą, będą one mogły bezpośrednio wpływać na rozwój hodowli w gospodarstwach chłopskich, podnosząc racjonalizację hodowli i wprowadzając do gospodarstw odpowiednie rasy zwierząt, najbardziej nadające się do hodowli w danym rejonie.

Dla spółdzielni skup żywca jest zupełnie zadaniem nowym i dość trudnym, gdyż nie mają one odpowiednio wykwalifikowanych fachowców. Czy CRS przewiduje szkolenie kadr fachowych dla spółdzielni?

— Centrala Rolnicza dużą uwagę zwróci na szkolenie pracowników gminnych spółdzielni — szczególnie klasyfikatorów trzody chlewnej, dążąc do tego, aby we wszystkich spółdzielniach, które prowadzą skup żywca, znajdował się odpowiedni zespół fachowych pracowników. Szkolenie to zostało już rozpoczęte.

Spółdzielnie gminne, które prowadzą skup żywca, otoczone będą przez Centralę Rolniczą specjalną opieką instrukcyjną. Stałą opiekę fachową zapewniła tym spółdzielniom również Centrala Mięsna, dysponująca odpowiednim aparatem fachowym.

Nasi korespondenci piszą:

W naszym Technicum

Z dniem 25 stycznia Państwowe Technicum Włókiennicze zawiesiło wykłady, by dać możność słuchaczom, kończącym uczelnię, swobodnego przygotowania się do egzaminów.

Absolwenci naszej szkoły, to ludzie wywodzący się z klasy robotniczej, a przybyli do nas prosto od warsztatów pracy, by pogłębić swą wiedzę fachową. Nie znaczy to jednak, że Państwowe Technicum Włókiennicze wychowuje li-tylko dobrych rzemieślników. Absolwent, opuszczający mury naszej uczelni, zostaje wszechstronnie przygotowany do swej przyszłej pracy technika-włókniarza. Otrzymuje on poza wiadomościami ściśle fachowymi, duży zasób wiedzy o podłożu marksistowsko-leninowskim, co pozwala mu stać się fachowcem-społecznikiem, umiejącym przystosować swoją pracę do wymagań naszej rzeczywistości.

Przyszli technicy naszej uczelni to więc nie tylko ludzie, umiejący pokierować powierzonym im odcinkiem produkcji. Głęboko leży im na sercu poprawa bytu mas pracujących przez racjonalizację produkcji, przez wprowadzenie w życie nowych metod pracy. Jako najlepsi synowie klasy robotniczej, wychowani przez jej bojowy oddział — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — twardo strzec będą powierzonych sobie placówek i przyczynią się do demokratyzacji tak ważnej gałęzi naszego przemysłu państwowego.

Do naszego Technicum mają wolny wstęp ci robotnicy, którzy ukończyli szkołę powszechną i posiadają za sobą co najmniej 5 lat praktyki. Każdego z kandydatów czeka dwa lata wytężonej nauki pod troskliwym kierownictwem fachowych specjalistów.

Z tego, co napisałem o Technicum, wynika jasno, że uczelnia ta jest nawskroś robotnicza i przyczynia się w niemałej mierze do przyśpieszania naszego marszu ku socjalizmowi.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
M. Lorenc

O właściwą pracę Komitetów Domowych

W związku z artykułem, o celach i zadaniach Dzielnicowych Rad Narodowych, który ukazał się w „Głosie Robotniczym" dnia 27 stycznia br. — nasuwają mi się pewne uwagi, którymi chciałbym podzielić się z wszystkimi czytelnikami „Głosu", mieszkającymi na terenie Wielkiej Łodzi. W omawianym artykule poruszona była sprawa bezpośredniej łączności przyszłych Dzielnicowych Rad Narodowych ze społeczeństwem, poprzez Komitety Blokowe, grupujące wokół siebie pewną ilość Komitetów Domowych.

Rzecz prosta, że przy tak pomyślanej współpracy społeczeństwa z najwyższą instancją dzielnicową, musi wzrosnąć autorytet Komitetu Domowego, na co dotychczas nie zwracano żadnej uwagi. Ma to swoje źródło w tym, że Komitety Domowe powstawały w 1945 roku samorzutnie dla ochrony interesów lokatorów oraz porzuconego przez Niemców mienia. Wobec braku jakichkolwiek uprawnień i podstaw statutowych, określających kompetencje Komitetów Domowych i ich działalność, zostały one zlekceważone przez samych lokatorów, a co gorsze — przez odpowiednie wydziały Zarządu Miejskiego. Zdane na własne siły, nie mając znikąd poparcia, nie uzyskały żadnych szans dla spełnienia swej roli.

Pierwszą próbą skoordynowania działalności Komitetów Domowych było założenie specjalnej sekcji przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej. Jak wykazała praktyka, był to jednak pomysł dość niefortunny, gdyż sprowadził działalność Komitetów Domowych z torów administracyjno - gospodarczych na tory akcji charytatywnej.

Ostatnio, jak donosiła prasa, na terenie Miejskiej Rady Narodowej powstał Społeczny Komitet Koordynacji Pracy Komitetów Domowych. Jakoś jednak nie widać żadnych przejawów jego działalności.

Miejmy nadzieję, że Dzielnicowe Rady Narodowe potrafią określić właściwe zadania Komitetów Domowych i stworzą im warunki do wykonywania funkcji, do których są powołane, wzmocnią ich prestiż i dadzą im możność wykazania swej użyteczności.

Może się ona przejawić w tysiącu spraw, obchodzących każdego mieszkańca danej dzielnicy, jak skanalizowanie poszczególnych posesji, przyłączenie ich do miejskiej sieci wodociągowej, przyśpieszenie remontów, zakładanie zieleńców, organizowanie zbiorowego wysiłku przy różnego rodzaju robotach publicznych, radiofonizacji mieszkań robotniczych itp.

Bardzo chciałbym, by moje uwagi dotarły do odpowiednich czynników i znalazły swój oddźwięk w pracy Dzielnicowych Rad Narodowych.

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
Tadeusz Kasperski

Centralna Szkoła
Pracowników Kulturalno-Społecznych

Na mocy zarządzenia ministra Kultury i Sztuki powstaje w Jadwisinie w pow. pułtuskim **Centralna Szkoła Pracowników Kulturalno-Społecznych.**

Szkoła o typie szkół wyższych, o kursie — na razie — jednorocznym, ma za zadanie kształcenie przyszłych kierowników domów kultury, pracowników instytucji kulturalnych etc.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci z ukończoną szkołą średnią.

Program nauki przewiduje obok przedmiotów, takich jak historia sztuki socjologia i inne, także naukę o Polsce współczesnej oraz wykłady z zakresu marksizmu-leninizmu. Przy szkole czynne będą odpowiednie pracownie.

Polski Zw. Zachodni

składa „Głosowi" podziękowanie

W związku z cieszącym się wielkim powodzeniem i serdecznym przyjęciem w naszym mieście występem chóru repatriantów z Niemiec, Zarząd Okręgu Szczecińskiego Polskiego Związku Zachodniego nadesłał nam następujące pismo:

Do
Redakcji „Głosu Robotniczego"
w Łodzi

„Po powrocie z Łodzi poczuwamy się do miłego nam obowiązku złożenia Wam serdecznych podziękowań za zgotowane naszemu chórowi na terenie Waszego miasta przyjęcia.

Dzięki Waszemu wkładowi organizacyjnemu umożliwiliście członkom naszego chóru — repatriantom z Niemiec i ludności autochtonicznej — poznanie Waszego miasta i skontaktowanie się z łódzkim światem pracy oraz Waszą młodzieżą i całym społeczeństwem. Będzie to miało niewątpliwie wielkie znaczenie w akcji wychowawczej, jaką prowadzimy wśród miejscowej ludności, a której celem jest stworzenie jednolitego społeczeństwa zachodnio-pomorskiego.

Wierzymy, że cała ta impreza dzięki Wam stała się ważnym wkładem w kulturę Polski Ludowej".

W-prezes Okręgu:
(—) mgr Jan Powidzki

Sekretarz Okręgu:
(—) Michał Kmiecik

Inteligencja techniczna w szeregach budowniczych Polski

Wyniki prac Stowarzyszenia Inżynierów Techników - Włókniarzy

W ramach ogólnych prac Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Włókniarzy najbardziej ożywioną działalność przejawia Oddział łódzki, co jest zrozumiałe ze względu na ilość członków jak i środowisko, stanowiące centrum przemysłu włókienniczego w Polsce.

Liczne odczyty prowadzone przez poszczególne sekcje tak są dobierane, by tematy interesowały szeroki ogół i uzupełniały wiadomości członków, względnie wyjaśniały poszczególne procesy produkcyjne przemysłu.

W ten sposób Stowarzyszenie przyczynia się do rozwoju umysłowego i rozszerzenia kręgu zainteresowań swoich członków oraz ułatwia im podążanie za postępem technicznym. Należy wspomnieć na tym miejscu, że Stowarzyszenie stawia do dyspozycji swych członków bibliotekę bogato wyposażoną w literaturę techniczną oraz czytelnię dzienników i czasopism technicznych.

W pracy wychowawczej Stowarzyszenie stawia przed członkami kolejno problemy techniczne życia codziennego i ułatwia ich rozwiązywanie. Oddziały Stowarzyszenia mieszczą się we wszystkich większych skupiskach przemysłu włókienniczego w Polsce a więc w Tomaszowie - Mazowieckim, Bielsku, Częstochowie, Jeleniej Górze, Bielawie, Szczecinie i Białymstoku grupując wszędzie techników i inżynierów zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Prace Stowarzyszenia rozwijają się w poszczególnych sekcjach branżowych, grupujących członków według wykonywanego zawodu. Istnieje więc sekcja przędzalnicza, tkacka, dziewiarska, konfekcyjna, farbiarsko - wykończalnicza, włókien sztucznych, ruchowo - energetyczna i ekonomiczna.

Stowarzyszenie urządza wieczory dyskusyjne i klubowe, organizuje również liczne wycieczki mające na celu zapoznanie członków z urządzeniami produkcyjnymi i warunkami pracy wzorowych zakładów poszczególnych branż.

Wycieczka do Czechosłowacji urządzona staraniem Stowarzyszenia przy wydatnej pomocy Min. Przem. i Handlu, CZPWł. i Naczelnej Organizacji Technicznej zgromadziła uczestników z całego kraju i umożliwiła im zapoznanie się z techniką, produkcją i warunkami pracy bratniego narodu czechosłowackiego.

Spostrzeżenia dokonane przez uczestników tej wycieczki omawiane były na specjalnie zwołanym wieczorze sprawozdawczym, gdzie poszczególne sekcje przedstawiły opracowania swoich materiałów.

Stowarzyszenie bierze czynny udział w ruchu racjonalizacji pracy zakładów zapoznając członków z metodami organizacji pracy i osiągnięciami na tym polu. W ramach tych prac Stowarzyszenie stanowi organ, który umożliwia wymianę doświadczeń zdobytych przy wprowadzaniu w życie pomysłów racjonalizacyjnych, a dyskusje prowadzone w szerokim gronie fachowców i nowatorów przyczyniają się do propagandy zagadnień racjonalizacji.

Na dzień 25 lutego rb. Stowarzyszenie zwołuje przy udziale Związków Zawodowych wielką konferencję mającą na celu omówienie nowych form współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym.

W konferencji tej wezmą udział również i przodownicy pracy, którzy niewątpliwie wymienią doświadczenia i poglądy na te tak ważne dla naszego życia sprawy. Konferencja ta zacieśni kontakty z przodującymi robotnikami przemysłu włókienniczego i w oparciu o ten sojusz stworzy szeroką bazę dla rozwijających się pomyślnie prac prowadzonych przez Związek Zawodowy Włókniarzy.

Wyniki prac techników zorganizowanych w Stowarzyszeniu będą świadectwem zrozumienia postępu i zachodzących rewolucyjnych przemian, będą jednocześnie wyrazem zdecydowanej woli brania coraz aktywniejszego udziału w odbudowie naszego Ludowego Państwa.

Moskwa - chorąży nowej epoki radzieckiej

Doniosła inicjatywa robotników stolicy ZSRR

Produkcja 5-ciu lat w 3 i pół roku

(Od naszego moskiewskiego korespondenta)

JÓZEF STALIN nazwał Moskwę w dniu jej 800-lecia chorążym **nowej epoki radzieckiej.** Mieszkańcy Moskwy składają coraz to nowe dowody, że zasłużyli na to zaszczytne miano. Moskwa kroczy w awangardzie ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego o wykonanie planu pięcioletniego w 4 lata. Z miesiąca na miesiąc i z roku na rok **Moskwa wykonuje przedterminowo swe plan**

STOLICA ZSRR była inicjatorką wielkiego ogólnonarodowego ruchu walki o zwiększenie rentowności przedsiębiorstw, o zniżenie kosztów własnych produkcji, o ponadplanową akumulację. Jak wiadomo dzięki temu ruchowi przemysł dał w 1948 roku przeszło 6 miliardów rubli ponadplanowych zysków, z tego 2 miliardy akumulacji ponadplanowych dali robotnicy i pracownicy umysłowi Moskwy. W piśmie skierowanym do Stalina **robotnicy Moskwy wzięli na siebie zobowiązanie, że w 3 i pół roku osiągną poziom produkcji przemysłowej, przewidziany na koniec pięciolatki.** Aby to zobowiązanie wykonać, trzeba uruchomić nowe rezerwy wewnętrzne przemysłu i wykorzystać je w pełni dla celów **dalszego szybkiego wzrostu przemysłu socjalistycznego.**

Kierownicy 103 zakładów przemysłowych Moskwy i obwodu moskiewskiego piszą w liście do Stalina, że drogą przyśpieszenia obiegu środków obrotowych pragną zwolnić na rzecz państwa w roku bieżącym 400 milionów rubli.

NOWA INICJATYWA robotników moskiewskich ma ogromne znaczenie gospodarcze. Jak wiadomo, za każdą jednostkę środków obrotowych otrzymaną od państwa, przedsiębiorstwo powinno dać w ciągu roku określoną ilość produkcji.

W JAKI SPOSÓB zwolnią się te środki obrotowe? Robotnicy moskiewscy, zdają sobie sprawę z dróg i środków zwiększenia produkcji przypadającej na każdy rubel obrotowy. Podstawą zwiększenia produkcji ma być skrócenie cyklu produkcyjnego. Drogą stosowania wydajnych procesów technologicznych, drogą wprowadzenia na szeroką skalę systemu taśmowego i dalszej mechanizacji procesów wymagających dużego nakładu pracy. Robotnicy moskiewscy nie poprzestają jednak na skróceniu cyklu produkcyjnego. Aby przyśpieszyć obieg środków obrotowych, trzeba ulepszyć całą gospodarkę przedsiębiorstwa. W tym celu należy wzmocnić organizację i planowanie zaopatrzenia materiałowego, trzeba uporządkować stan magazynów, opracować nowe, bardziej racjonalne normy zużycia materiałów. Inicjatorzy nowego ruchu będą walczyć z marnotrawstwem, będą walczyć o jak najdalej posunięte oszczędności w gospodarce przedsiębiorstwa.

IDĄC za przykładem Moskwy, górnicy obwodu stalinowskiego, robotnicy przemysłu naftowego obwodu kujbyszewskiego i robotnicy bałachińskiego kombinatu papierniczego podjęli w listach do Stalina **podobne zobowiązania.** Świadczy to, że ludzie radzieccy kroczą niezmordowanie naprzód, stawiają oni przed sobą i rozwiązują wciąż nowe zadania, pragnąc oddać państwu socjalistycznemu **nowe rezerwy wewnętrzne, kryjące się w socjalitycznej gospodarce narodowej.**

A. Popow

Lud Indonezji walczy o swą wolność



Partyzancka placówka strzeże drogi do stolicy Indonezji, Dżokdżakarty

Nowy etap rozwoju radzieckiej nauki

Doroczne zebranie Akademii Nauk ZSRR

W dniu 2 lutego odbyło się w Moskiewskim Domu Uczonych doroczne zebranie Akademii Nauk ZSRR, poświęcone wynikom działalności naukowej Akademii w roku 1948. Otwierając posiedzenie prezydent Akademii Nauk S. Wawiłow oświadczył:

Ożywiony ruch naukowo-społeczny, który rozwija się w związku z dyskusją o obecnej sytuacji w nauce biologii, ruch, który objął cały kraj, począwszy od członków Akademii aż do robotników i kołchoźników, zapoczątkował nowy etap rozwoju nauki radzieckiej. Stosując skuteczny oręż krytyki i samokrytyki, uczeni nasi rozpoczęli zdecydowaną walkę z błędami i wypaczeniami metodologicznymi.

Rok ubiegły przyniósł naszej Akademii nie mało wybitnych osiągnięć naukowych, które niewątpliwie wejdą do powszechnej skarbnicy wiedzy i jeszcze bardziej podniosą autorytet i znaczenie naszej kultury ojczystej. Autorytet ten rośnie z każdym rokiem i nauka nasza zarówno jak i nasza sztuka stają się jednym z najważniejszych czynników nauki postępowej w całym świecie. Naród który dał światu Lenina i Stalina, naród, który pierwszy stworzył społeczeństwo socjalistyczne, naród taki domaga się, aby nauka jego osiągnęła najwyższy w świecie poziom. Tak nakazuje nam nasz wielki wódz i nauczyciel Józef Stalin. Takie jest dążenie całego narodu radzieckiego. Niechaj nowy rok stanie się ważnym etapem na drodze do osiągnięcia tego szlachetnego celu.

Następnie członek Akademii W. Nikitin złożył sprawozdanie z działalności Akademii Nauk ZSRR w ciągu 1948, po czym podano do wiadomości zebranych uchwałę o przyznaniu Akademii Nauk ZSRR a rok 1948 złotego medalu i premii imiennych oraz wręczono dyplomy laureatom.

Rozpraszamy mroki ciemnoty

— Jakże to, towarzyszko, jesteście przodownicą i to na sześciu warsztatach, a trudno Wam chwycić za pióro i samej postarać się poznać litery — zagaduję robotnicę łódzkich zakładów.

— No, to Wam powiem, jak jest — odpowiada. — Warunki w dzieciństwie były ciężkie, to prawda. Czasu na chodzenie do szkoły powszechnej nie było, do pracy wcześnie się poszło, wszystko racja. Ale jest jeszcze jeden powód, do którego mało kto się przyzna: jak człowiek w dzieciństwie nie zasiadł do nauki, to mu już później trudno było do tego powracać.

Przysłuchują się tym wynurzeniom inni i potakują. A tak, wielu z nich już dawno wzięło by się do nauki, gdyby nie ten fałszywy wstyd oraz obawa, że nie podołają. Wielu poprzestało na słabej umiejętności czytania, inni i tego nie posiadają.

W ciągu ostatnich miesięcy wiele zrobiono w kierunku nauczania robotników nie umiejących ani czytać ani pisać. Dowodem tego jest wzrastająca ciągle ilość kursów dla analfabetów, urządzanych staraniem wydziałów socjalnych w fabrykach łódzkich.

W roku ubiegłym z kursów takich korzystało ponad 600 osób różnego wieku.

Obecnie, dzięki energicznie podjętej akcji **Miejskiej Rady Społecznej do Walki z Analfabetyzmem,** zostaną sporządzone ścisłe wykazy wszystkich mieszkańców Łodzi, nie umiejących pisać ani czytać, lub posiadających tę umiejętność w małym zakresie i ustalona zostanie liczba podlegających obowiązkowi uczenia się.

Z tą chwilą nasi działacze związkowi, oświatowi i kierownicy świetlic, będą mieli rozległe pole do działania.

Warto, bo to jest pierwszym krokiem na drodze do przyśpieszenia rozwoju kulturalnego mas robotniczych.

(Sak)

Z teatrów łódzkich

Klub Kawalerów

Komedia w 3-ch aktach M. Bałuckiego

Po „Nadziei" Hevermansa i „Lwie na placu" Ilji Erenburga Teatr Powszechny sięgnął po rodzimy repertuar. Tym razem nie dał ani sztuki politycznej ani też z tw. „wielkiego repertuaru". Dobór autora i sztuki podyktowany został najprawdopodobniej możliwościami scenicznymi, jakimi dysponuje ten teatr, no i popisową rolą dla Adolfa Dymszy.

„Klub Kawalerów" powstał w 1890 i w seryjnej produkcji autora zajmuje wcale poczesne miejsce. Posiada on mieszczański albo raczej drobnomieszczański posmaczek, jakkolwiek odzwierciedla środowisko inteligenskie. Ale jakie? Kim są ci inteligenci, co robią, co myślą i co wreszcie reprezentują? Daremnie szukaliśmy w nich cech młodzieńczych, postępowych porywów autora, za które w swoim czasie musiał odcierpieć rok więzienia.

Daremnie szukalibyśmy pozytywistycznych haseł, które w tym czasie były jeszcze w pełni świeżości. Daremnie wreszcie dopatrywalibyśmy się wpływów francuskiej, mieszczańskiej komedii, która obok czysto formalnych osiągnięć przynosiła niekiedy wolnościowe i postępowe idee.

Bałucki wierny swojemu naczelnemu zadaniu bawienia publiczności, stworzył sztukę która służyć miała zabawie. Dla tego akcja w tej komedii jest właściwie pozorna i nieistotna a występujące osoby potrzebne są jedynie poto, ażeby uczestniczyć w komicznych splotach sytuacyjnych pomyślanych przez autora. Każda z osób otrzymuje nazwisko od swego charakteru. Takimi też w zasadzie są: Piorunowicz, Sobieniewski, Motylnicki i inni.

Akcja komedii rozgrywa się w Krakowie. W restauracyjce kilku starych kawalerów zakłada swój klub, będący wyrazem „protestu" przeciwko tyranii małżeńskiej. Członków klubów łączy chęć nieskrępowanego życia, dobre jedzenie, wesołe dowcipy no i.. niekiedy awanturki miłosne. Do klubu należą Wygodnicki, Nieśmiałowski, Piorunowicz, który z niewiadomych przyczyn pokłócił się ze swoją żoną, Motylnicki, typ ówczesnego uwodziciela oraz nieszczęśliwy i z rozpatrzony Władysław Topolnicki. Żona Piorunowicza chcąc zdobyć z powrotem serce swego męża przyjeżdża do Krakowa, rozkochuje w sobie po kolei wszystkich kawalerów, wywołując w ten sposób zazdrość swego męża.. Zapraszając wszystkich pseudo-konkurentów do Krynicy zmusza męża do przerzucenia Klubu i do powrotu do domu rodzinnego, równocześnie dopomagając zakochanemu w młodej Maryni Władysławowi Topolnickiemu do zdobycia ręki i serca swojej wybranej:. Sposób, za pomocą którego osiągnęła łatwe i podwójne zwycięstwo jest jeden i bardzo prosty-zazdrość. Ona otwiera oczy niewtajemniczonemu małżonkowi, ona dopomaga Władysławowi do zdobycia Maryni.

Klub Kawalerów oczywiście rozpada się. Piękna Jadwiga Ochocka podbija serca wszystkich. Dyskusja o małżeństwie Dziudziulińskiej z Wygodnickim broniącej stanu małżeńskiego „jako takiego" do akcji komedii właściwie nie wnosi nic nowego. Być może niektóre powiedzonka w swoim czasie przynosiły dreszczyk emocji dalekich odgłosów walk o wychowanie młodych „panienek z towarzystwa" — dziś co najwyżej stanowić mogą jakiś swoisty komediowy efekt.

Tak więc „Klub Kawalerów" nie jest i nigdy nie był komedią środowiskową ani też obyczajową, ponieważ środowisko ukazane jest w wyjątkowo wąskich ramach. O ludziach jej niczego nie wiemy. Nie jest to również komedia charakterów. Nie posiada w gruncie rzeczy żadnej idei, o nic nie walczy, nic nie wyśmiewa — jest to farsa zręcznie jak na swoje czasy napisana, w której motorem działania bohaterów jest nie miłość, nie jakieś inne "szlachetne uczucie", tylko zazdrość.

Jakkolwiek sam gatunek humoru, chwyty sceniczne i sytuacyjne bardzo już przygasły, widz współczesny nieźle się bawi na przedstawieniu. Aura staroświecczyzny, jaka bije z wszystkich postaci każe patrzeć na wszystko co dzieje się na scenie tak, jak się ogląda stare a przez to sympatyczne rysunki z książek, których nie można już czytać, a tylko wertuje się od czasu do czasu.

Jak wszystkie sztuki Bałuckiego tak i „Klub Kawalerów" specjalnej wartości literackiej nie posiada — daje tylko możliwość zdolnym i utalentowanym aktorom do wygrania, do stworzenia scenicznie-komicznych postaci. Oczywiście tylko wówczas, gdy reżyseria potrafi zdobyć się na jakąś koncepcję przedstawienia. Mam wrażenie że tego rodzaju sztuki wystawiać należy raczej w groteskowym ujęciu. Realistyczne ujęcie musi razić tym bardziej, że całe pseudo-zagadnienie poruszone w sztuce obecnie nikogo nie może już zainteresować. Na ogół też reżyser trzymał się takiej linii.

Prawdziwie komediową rolę doprawdy szmieszna oparta na swego rodzaju irracjonalnym humorze stworzył Adolf Dymsza. Wielki ten aktor, który po dłuższej przerwie powrócił do prawdziwego teatru, trzymał całe przedstawienie. Wystarczyło, żeby się tylko pojawił na scenie, żeby widownia witała go burzliwymi zasłużonymi oklaskami. Dobrą i pełną uroku postać stworzyła Irena Grywińska. Jadwiga Ochotnicka w jej interpretacji była prawdziwie sceniczną postacią, w miarę cwana; w miarę zalotna, nie pozbawiona staroświeckiego wdzięku.

Karol Adwentowicz, dużej miary aktor, zwłaszcza w sztukach psychologicznych, pokazał i tym razem swoją klasę gry.

Cały zespół tym razem podciągnął się. Gra była wyrównana. p. Ścibior, Olędzki, Fuzakowski, Skorulski stworzyli postacie zabawne i dowcipne. To samo da się powiedzieć o p. Morskiej, Kamińskiej i Krawczykównie. Dekoracje i kostiumy Jerzego Zaruby, pomysłowe i dowcipne.

Jan Śpiewak

Ćwierć miliarda na wczasy dziecięce

Akcja kolonii letnich w przemyśle włókienniczym

Z roku na rok rozszerza się zasięg **akcji kolonii i półkolonii letnich w przemyśle włókienniczym**, ogarniającej coraz liczniejsze rzesze dziatwy pracowniczej.

Współpraca i współdziałanie szeregu czynników społecznych na tym odcinku daje coraz lepsze wyniki zarówno ilościowe, jak też jakościowe: pod względem organizacyjnym, wychowawczym i zdrowotnym.

Główny ciężar tej akcji, szczególnie w zakresie doboru i zmobilizowania odpowiednich kadr pedagogicznych, spoczywa na organizacjach terenowych Ministerstwa Oświaty. Współdziałają z nimi specjalne towarzystwa, komisje wczasów, administracja przemysłowa i związki zawodowe oraz instytucje społeczne, a w pierwszym rzędzie Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Zdajemy sobie wszyscy jasno sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla zdrowia i rozwoju dziecka posiada pobyt w okresie letnim, w odpowiednich klimatycznie i terenowo, warunkach, pod opieką fachową pedagogów oraz właściwe i dobre pożywienie.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że bez pomocy organizacji społecznych i pieniężnej pomocy Państwa Demokratycznego minimalny zaledwie odsetek dzieci mógłby korzystać z dobrodziejstwa zbiorowych czy indywidualnych wczasów.

Toteż pełne zrozumienie dla tej akcji ze strony rodziców, władz szkolnych i poparcie, w ramach naszych możliwości gospodarczych pozwala na coraz szersze stosowanie tej formy pomocy zbiorowej, dla umożliwienia dzieciom robotniczym spędzenia okresu letniego w najbardziej sprzyjających dla zdrowia warunkach. W wielu zaś wypadkach jest to jedyna możliwość wysłania dzieci na wieś, czy też w okolice podgórskie lub nad morze.

Szczególnie ważne to jest dla najbardziej upośledzonej pod względem klimatycznym dziatwy z ośrodków przemysłowych i wielkomiejskich, dla której kolonie i półkolonie są prawdziwym dobrodziejstwem.

Udział więc tej dziatwy w akcji wczasów letnich winien być powszechny. Zadaniem zaś naszym jest realizacja hasła: **Wszystkie dzieci pracownicze miast przemysłowych na wczasach letnich w roku 1949.** Największą też troską administracji przemysłowej i rad zakładowych winna być już obecnie akcja letnia, a to z uwagi na wielkie i ambitne zadania, jakie postawił sobie w bieżącym roku przemysł włókienniczy.

Już w miesiącu lutym należy rozpocząć przygotowania do tej akcji: ustalić punkty i ośrodki kolonijne i półkolonijne, zagwarantować wszelkie możliwe warunki dla akcji zastępczej, przystąpić do uzupełnienia sprzętu i urządzeń, zapewnić odpowiednie fundusze na prawadzenie tej akcji w zakresie zamierzonym.

Plan akcji kolonii i półkolonii letnich przemysłu włókienniczego na rok 1949 stawia przed służbą socjalną i radami zakładowymi nielada zadanie — powiększyć liczbę dzieci korzystających z wczasów letnich o blisko 100 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Różnymi formami tej akcji w liczbach bezwzględnych objętych było w roku 1948 27.397 dzieci w wieku od 4 do ukończonych 14 lat. Z liczby tej 8737 dzieci korzystało z 41 ośrodków własnych przemysłu. W tym były 2 ośrodki nadmorskie i kilka podgórskich. W akcji półkolonijnej wzięło udział 757 osób. W ośrodkach obcych (Towarzystwa Koloni Letnich w Łodzi, Szkolnych, RTPD, obozy harcerskie) umieszczono 15.305 osób a na półkoloniach — 2598.

Koszty tej akcji pokryte z budżetu akcji socjalnej przemysłu włókienniczego wynosiły ponad 143 miliony zł.

W roku bieżącym rozmach tej akcji, jak również fundusze przeznaczone na ten cel, znacznie wzrosną. Zaplanowano skierować na wczasy ogółem **42.716 dzieci pracowników przemysłu włókienniczego.**

Na pokrycie kosztów zapreliminowano w budżecie akcji socjalnej na rok 1949 blisko 257 milionów zł.

W kwocie tej nie uwzględniona jest dopłata Min. Oświaty w sumie zł 45.500.000.— i odpłatność rodziców zł 5.250.000.— Ogólny więc koszt zaplanowanej akcji wyniesie złotych 307.586.000.—

W ośrodkach własnych rozłożono turnusy w ten sposób, że w maju i czerwcu korzystać będzie z wczasów dziatwa w wieku przedszkolnym, a w miesiącach lipcu i sierpniu wyjadą dzieci w wieku szkolnym. Pozwoli to na objęcie akcją kolonijną 14.224 osób.

W akcji półkolonijnej zakładów pracy winno wziąć udział 7000 dzieci. Reszta dziatwy w ilości 19000 osób skierowana zostanie na ośrodki obce (akcja zastępcza).

Wykonanie tego wielkiego zadania wymaga mobilizacji wszystkich odpowiedzialnych za tę akcję czynników, zarówno administracji przemysłowej jak też rad zakładowych oraz powołanych do wykonania tych zadań organizacji społecznych.

O tym, że waga tego zagadnienia jest odpowiednio doceniana świadczy fakt rozpoczęcia przygotowań do akcji wczasów letnich w okresie zimowym, mianowicie w styczniu.

Ambicją, zarówno służby socjalnej przemysłu włókienniczego jak również rad zakładowych będzie nie tylko wykonanie nakreślonego przez nas planu ale i jego przekroczenie.

Dyrektor Działu Socjalnego CZPWł.
St. Andruszkiewicz

21 ton pieczywa dziennie



Łódzka PSS jest jednym z głównych dostawców chleba i pieczywa dla Łodzi. Na każdych dziesięciu mieszkańców — czterech je stale chleb i bułki PSS — która wypieka w swoich 14-tu piekarniach 15 tys. kg chleba i 6 tysięcy kg bułek i ciast — codziennie.



PSS zatrudnia w chwili obecnej 300 wykwalifikowanych piekarzy, w 14-tu piekarniach rozlokowanych na terenie całego miasta.



W roku bieżącym PSS przystępuje do budowy Centralnej Piekarni przy ul. Ogrodowej 72. Będzie to piekarnia - olbrzym o zdolności produkowania do 25 tys. kg chleba i ciast, na dobę.

Sieć sklepów PCH obejmuje miasto

Nie wszędzie porządek i estetyka stoją na odpowiednim poziomie

Punkty detalicznej sprzedaży PCH coraz gęstszą siecią pokrywają miasto. Obecnie czynnych jest 36 sklepów. PCH otworzyło w tych dniach **szereg nowych lokali handlowych**, m. in. przy Kilińskiego 43, Daszyńskiego 69, Rzgowskiej 165.

Ponadto PCH rozbudowała **sieć hurtowni**, aby usprawnić zaopatrywanie własnych sklepów, jak również prywatnych. Rozmieszczone są one w sposób, gwarantujący racjonalne rozprowadzenie towarów. Np. hurtownia znajdująca się przy ul. Rzgowskiej 74 zaopatruje południową część miasta, natomiast na Wólczańskiej 143 — zachodnią. W planie na rok 1949 PCH zamierza otworzyć hurtownię na Bałutach.

Sklepy PCH znajdują się przeważnie w dzielnicach zamieszkałych przez robotników lub przy dużych skupiskach fabrycznych. Robotnicy więc po zakończeniu pracy mogą przed pójściem do domu zaopatrzyć się w potrzebne artykuły. Pełny asortyment towaru, duże obroty, świadczą, że placówki te spełniają całkowicie swe zadanie.

Można chyba sądzić, że sklepy PCH powinny być wzorem pod względem porządku i urządzeń. Niestety, na razie nie wszystkie sklepy PCH mogą uchodzić za wzorowe. Niektóre z nich przedstawiają wręcz żałosny widok. Nieprzykryte beczki ze śledziami, z kapustą kiszoną, z ogórkami, stoją w bliskim sąsiedztwie worków z kaszą, mąką i makaronem. Skrzyneczki z warzywami porozstawiane są fantazyjnie po całym pomieszczeniu.

Niektóre sklepy może nie posiadają odpowiednich urządzeń, ale nieco dobrej woli ze strony personelu mogłoby wiele zdziałać.

W tę i z powrotem

Ojcowie dajcie wody!

Motorem, który zmusił mnie do zabrania dziś głosu w „Głosie'', jest, moi drodzy motor..

Taki zwykły motor, pieszczotliwie nawet „motorkiem'' zwany. Znamy go dobrze wszyscy, a przynajmniej prawie wszyscy w naszym kochanym mieście Łodzi. Póki motorek działa, Łódź płynie po wodzie, a woda płynie po Łodzi. Można się kąpać, myć, prać, gotować. Skoro motorek przestaje działać — osiadamy na mieliźnie. Posucha, pustynia, Afryka, psiakrew! I to w całym domu. Lokatorzy klną, lokatorowe biadają, lokaciorzątka obrywają najniewinniej po uszach od zdenerwowanych rodziców. Potem zaczyna się wędrówka z wiaderkami po sąsiednich kamienicach. Dobrze, jeszcze, gdy ci uczynni sąsiedzi napełnią wiaderko. Często jednak tej wody nie mają, bo albo im samym motor nawalił, albo serca ich zmieniły się w bryły lodu, z których ani kropelki nie wydusisz.

Zresztą co mam dużo opowiadać. Ja wiem i wy wiecie, jak jest. Może nasze wnuki już nie będą znały tych kłopotów, bo do tego czasu cała Łódź będzie przyłączona do sieci wodociągowej. Zanim jednak dochowam się tych wnuków, sporo wody upłynie, bo na razie mój siedmioletni syn jest zdecydowanym wrogiem kobiet. Myć się zresztą także nie lubi.

Ale ja lubię. Dlatego wpadłem na pewien genialny projekt, którym pragnę się podzielić z naszym kochanym Zarządem Miejskim.

A mianowicie:

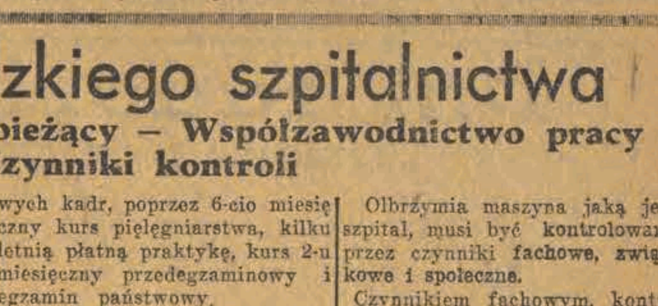
W niektórych dzielnicach, pozbawionych stale wody, w których większość domów nie tylko nie jest przyłączona do sieci, ale nie posiada nawet motorków — zjawia się codzień o pewnych godzinach duże auto-cysterna. Mieszkańcy ustawiają się w „rządku'' i napełniają sobie wiaderka wodą.

Otóż myślę, że dobrze byłoby, żeby nasi ojcowie miasta uchwalili zorganizowanie takiego pogotowia wodnego dla domów, w których motorek się zepsuł. Zrozpaczeni lokatorzy telefonują do „pogotowia'': „Zobowiązujemy się do takiego a takiego terminu motor zreperować, zapłacimy ile to na głowę wypadnie, ale tymczasem prosimy o pomoc''. Auto-cysterna, trąbiąc jak Straż Pożarna, zajeżdża o 8-ej czy o 9-tej zrana przed dom — i spokój na cały dzień.

Myślę, że to projekt, wart, aby mnie zań zimną wodą oblać.

Bardzo będę rad, bo mi się właśnie motorek zepsuł.

STARY ŁODZIAK



Światła i cienie łódzkiego szpitalnictwa

Jeszcze są braki – Program na rok bieżący – Współzawodnictwo pracy w szpitalach. – Czynniki kontroli

Wyposażenie **szpitali łódzkich** w chwili obecnej w sprzęt jest dostateczne, wyrównaliśmy już w tym dziale straty okresu wojennego, odczuwamy jednak ciągle braki **aparatury**: nie wszystkie szpitale posiadają elektrokardiografy, diatermie, nie wszystkie mają nowocześnie urządzone sale operacyjne, brak nam aparatów do nowoczesnej narkozy, brak dobrych pracowni analitycznych. Posiadamy tylko jeden aparat do głębokiej terapii rentgenowskiej. Nie mamy zupełnie radu, aczkolwiek Łódź posiadała przed wojną dość znaczną jego ilość. Nie możemy wskutek tego prawidłowo leczyć nowotworów.

Większość szpitali nie posiada ambulatoriów specjalistycznych, dlatego dążeniem naszym musi być ich rozbudowa, udostępnienie ich szerokim masom pracujących, masom ubezpieczonych.

Program na rok bieżący przewiduje rozszerzenie ambulatoriów szpitalnych Anny Marii, Św. Antoniego, Św. Józefa — utworzenie ambulatoriów w szpitalach Św. Jana, O. O. Bonifratrów. Ambulatoria te obsługiwane przez lekarzy specjalistów muszą spełnić swą rolę w leczeniu specjalistycznym.

Sprawa **leków** pomimo wielu trudności importowych, nie przedstawia się źle. Szpitale są naogół dobrze w nie zaopatrzone.

Wyżywienie szpitalne, jest zupełnie dostateczne pod względem kalorycznym. Smakowo jednak często budzi zastrzeżenia pacjentów. I nic dziwnego — gra tu rolę oprócz przygotowania masowego posiłków również tradycja każdego chorego, przyzwyczajonego do własnej domowej kuchni.

Najważniejszym jednak elementem składowym szpitala jest **człowiek**, człowiek, któremu powierzono zdrowie i życie innych ludzi. Łódź chlubi się słusznie tym, że w gąszczu jej kominów pracowali tacy lekarze, jak: Brudziński, Mikulski, Sterling, Mogilnicki, Mazurkiewicz. I dzisiejszy lekarz szpitalny w Łodzi nie powstydzi się wielkich swych poprzedników. Życie naukowe szpitali łódzkich jest bujne — posiedzenia towarzystw naukowych lekarskich są często prawdziwą ucztą duchową dla ich uczestników.

Młodsze pokolenie lekarskie stara się dorównać swym przełożonym.

Ale są i **cienie** na tym tle. Nie wszyscy lekarze zrozumieli istotę zaszłych zmian. Stosunek do chorego człowieka — przede wszystkim człowieka pracy, jeszcze jest często daleki od ideału.

Walka na tym froncie trwa w ostrej formie.

Personel pielęgniarski fachowy jest nader szczupły. Dlatego stworzenie sieci szkół pielęgniarstwa, których Łódź posiada dwie, było jedną z pierwszych trosk Ministerstwa Zdrowia. Obecnie otwiera się drugą drogę do zwiększenia ilości fachowych kadr, poprzez 6-cio miesięczny kurs pielęgniarstwa, kilkuletnią płatną praktykę, kurs 2-u miesięczny przedegzaminowy i egzamin państwowy.

W roku bieżącym do szpitalnictwa łódzkiego wprowadzone zostało **zespołowe współzawodnictwo pracy.** Obecnie jest jeszcze ono w powijakach, ale niewątpliwie po pewnym czasie da pozytywne wyniki.

Z wydajnością pracy i współzawodnictwem wiąże się sprawa szybkiego leczenia chorego w szpitalu, sprawa nadzwyczaj ważna z punktu widzenia gospodarki szpitalnej. W ten sposób zwiększa się ilość chorych, których może szpital załatwić, a zmniejsza się wysokość kosztów leczenia.

Oczywiście, musi się to dziać bez krzywdy i uszczerbku dla chorego.

Jeżeli chodzi o sprawę chronicznie chorych to musimy sobie powiedzieć wyraźnie: nie wolno, żeby szpital był zapełniony chronicznie chorymi, nie wolno przyjmować chronicznie chorych do szpitala.

Z tego wypływa logicznie konieczność stworzenia zakładu dla chronicznie chorych. A zakładu takiego Łódź nie posiada.

Olbrzymia maszyna jaką jest szpital, musi być **kontrolowana** przez czynniki **fachowe, związkowe i społeczne.**

Czynnikiem fachowym, kontrolującym szpitale są, oprócz Wydziału Zdrowia, **konsultanci — profesorowie**. Inowację tę wprowadziło w roku ubiegłym Ministerstwo Zdrowia i zdała już ona egzamin. Jest to czynnik, wnoszący do pracy najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej i najnowocześniejsze metody leczenia.

Kontrola **czynnika związkowego** we wszystkich działach gospodarki szpitalnej (poza samym leczeniem) jest dziś dla każdego zrozumiała. Niestety, koła związkowe przy naszych szpitalach są słabe i w znakomitej większości nie znają i nie wykorzystują swych uprawnień.

Z głęboką uwagą słuchamy głosów społeczeństwa w sprawie szpitalnictwa. Nie zraża nas to, że zarzuty czasami nie są słuszne, gdyż wnoszą one jednak dla nas wartości kontroli ze strony najbardziej zainteresowanego — chorego, który ze szpitala korzysta.

Dr. Kazimierz Cholewius
Nacz. Wydz. Zdrowia
Zarządu Miejskiego

Zarząd Nieruchomości remontuje domy robotnicze

Zarząd Nieruchomości, który administruje jedną trzecią domów na terenie naszego miasta, dokonał już pomiarów lokali mieszkalnych i od 1 stycznia rb. pobiera czynsz według wyższych stawek od inicjatywy prywatnej. Jak wiadomo, dla ludzi pracy komorne nie zostało podwyższone.

W chwili obecnej opracowuje się **szczegółowy plan remontów domów robotniczych na rok bieżący.**, aby już wczesną wiosną można było rozpocząć prace. Na razie na zlecenie Zarządu Nieruchomości, Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane naprawia rynny kosztem 2 milionów zł. Stare bowiem i popękane rynny powodowały często większe zniszczenia kamienic. Remonty kapitalne wykonuje się obecnie w domach przy ul. Kopernika 2-4, Słowiańskiej 24, Wschodniej 52, Świerczewskiego 7, Jaracza 38 i Nowozarzewskiej 18. Poza tym w trakcie naprawy jest kilkadziesiąt studzien (m.)

Głos Kobiet

Kobiety coraz pełniej uczestniczą w wysiłku twórczym narodu–świadczy o tym pokaźna liczba 888 tys. kobiet zrzeszonych w związkach zawodowych na ogólną ilość 3 milionów zorganizowanych pracowników

Kobiety w Związkach Zawodowych

888 tys. kobiet wśród 3-ch mil. zrzeszonych pracowników

Wśród przeszło 3-milionowej rzeszy pracowników, zorganizowanych w związkach zawodowych, znajduje się 888 tys. kobiet.

Udział kobiet w poszczególnych zawodach jest nierównomierny, waha się on od 5 proc. do 75 proc. Wybitną przewagę mają kobiety w przemyśle konfekcyjno - odzieżowym, w którym udział ich wynosi 73,9 proc. pracujących. Ponad połowę pracowników stanowią kobiety **w przemyśle włókienniczym — (50,8 proc) i w przemyśle gastronomiczno - hotelowym — (50,5 proc.).** Dużą ilość kobiet pracujących wykazuje przemysł poligraficzny (44,7 procent). Ponad 20 proc. pracowników stanowią kobiety w przemyśle spożywczym, spółdzielczym, skórzanym i chemicznym, ponad 10 proc. w przemyśle metalowym, budowlanym i naftowym. W Związku Górników zrzeszonych jest 23.651 kobiet, co stanowi 10 proc. ogółu zatrudnionych.

Kobiety pracujące w przemyśle, coraz częściej przechodzą **do kategorii robotników wykwalifikowanych,** wykonując prace niedostępne do niedawna dla robotnic. I tak. np. w górnictwie i kolejnictwie zatrudnione są kobiety jako spawaczki, wiertaczki, pomocnice blacharskie, murarskie, zduńskie, jako kierowcy parowozów na kolejkach kopalnianych itp.

W związkach zawodowych **pracowników umysłowych** największy procent kobiet zrzesza **Związek Nauczycielstwa Polskiego,** w którym liczba kobiet **wynosi 64.1 proc.** W instytucjach społecznych kobiety stanowią 50 proc.

Wśród pracowników handlowych i biurowych liczba kobiet wynosi 36,2 proc. w Związku Pracowników Państwowych zaś 28 proc. Poczta i Telegraf zatrudniają 27,6 procent, samorządy i instytucje użyteczności publicznej 21,3 proc. kobiet.

Najmniejszy jest udział kobiet w kolejnictwie, gdzie kobiety stanowią 5,4 proc. ogółu pracowników.

Udział kobiet **we współzawodnictwie pracy** stale wzrasta. Liczba przodownic pracy wynosi obecnie 16 tys. — Wzrasta również liczba kobiet - aktywistek w związkach zawodowych. I tak w zarządach oddziałów ZZ pełni funkcje 2.236 kobiet, w zarządach okręgowych 128, w zarządach głównych 17, wiceprzewodniczących i sekretarzy zarządów jest 8 oraz jeden sekretarz KCZZ. W radach zakładowych zasiada przeszło 2.500 kobiet. W ciągu roku 1948 na specjalnych kursach dla kobiet w wojewódzkich szkołach ZZ przeszkolono 1.580 działaczek.

Wydział Kobiecy przy KC ZZ poświęca uwagę **współzawodnictwu pracy wśród kobiet,** podnoszeniu ich kwalifikacji, szkolenia aktywu kobiecego i organizowaniu komisji kobiecych przy zakładach pracy oraz rad kobiecych przy powiatowych radach ZZ. Wiele troski poświęca się otoczeniu opieką matki pracującej i dziecka, zwiększaniu ilości żłobków, przedszkoli i świetlic dla dzieci, przygotowaniu akcji kolonii letnich itp.

Kobiety zrzeszone w związkach zawodowych biorą udział w akcjach ogólno - społecznych, jak: walka z analfabetyzmem, z alkoholizmem, z prostytucją, ze spekulacją itp. We wszystkich tych akcjach Wydział Kobiecy przy KCZZ **współpracuje z Ligą Kobiet i RTPD.**

Kobieta potrafi być dobrym wójtem

Stanisława Jaśkowiec o swym życiu i pracy

Coraz częściej odpowiedzialne funkcje w administracji państwowej, samorządzie wiejskim i przemyśle spoczywają w ręku kobiet.

Stanisława Jaśkowiec, pełniąca obowiązki wójta w gminie Nowogródek Pomorski (woj. Szczecińskie), tak przedstawia swą pracę i życie.

„Zanim zostałam wójtem różnie było w moim życiu. Wychowałam się w Krakowie. Ojciec był robotnikiem stolarskim. W domu było, jak to dawniej w rodzinie robotniczej, dzieci dużo, a pieniędzy mało. Niewiele wtedy mogłam się nauczyć i nikt nie myślał, że nauka, jako kobiecie, może mi być kiedyś bardzo potrzebna. Po wyjściu zamąż znowu było ciężko. Mieliśmy kawałek ziemi, na którym trzeba było dobrze się napracować, żeby wyżywić siebie i kilkoro dzieci.

Ojciec mój przez 35 lat należał do PPS i często mówiło się w domu, że przyjdzie czas, kiedy w Polsce rządzić będą robotnicy i chłopi, a wtedy dopiero będzie wszystkim dobrze. Przy codziennej ciężkiej pracy wydawało się to jednak bardzo dalekie. Dopiero w 1947 r. zrozumiałam, że w Polsce zaczyna się naprawdę dobrze dziać i postanowiłam przyłożyć do tego rękę. Zapisałam się do PPR.

16 października 1948 r. zostałam wójtem. Rządzę w swojej gminie chłopskim rozumem. Tak, prosto, po gospodarsku i idzie nieźle. Całą gmina na dzień 1-go listopada ub. r. oddała podatki w 100 procentach. Z Gminnej Rady Narodowej usunęliśmy 17 bogaczy, którzy gospodarowali w gminie, myśląc tylko o swoich interesach. Na ich miejsce weszli chłopi bezrolni i małorolni.

Wykryliśmy kilku gospodarzy, *którzy mając po 12 ha i więcej, płacili podatki od 4 ha.* Wymierzono im domiar. Zwolnionych natomiast od podatków zostało kilka biednych wdów. W wyniku wyborów do Związku Samopomocy Chłopskiej weszło do zarządów powiatowych od 20 proc. do 30 proc. kobiet. Oprócz pracy wójtowskiej mam zajęcie w domu, gospodarstwo co prawda prowadzi syn i synowa, ale jak to na wsi — każde ręce pełne są roboty. Mam teraz 56 lat, ale nigdy nie czuję się zmęczona, nie mam żadnych kłopotów, jako wójt w spódnicy. Cieszę się, że mogę pomóc biednym chłopom we wsi i pokazać, że kobieta też coś potrafi".

Notatnik gospodyni

Pod znakiem dorsza

Wkraczamy w okres kiedy w sklepach pojawiać się zaczyna **dorsz.** Należy się spodziewać, że w roku bieżącym dostawy tej ryby będą tak duże, że pozwolą uzupełnić braki, istniejące w zaopatrzeniu gospodarstw domowych w mięso. Mimo, iż w stosunku do lat ubiegłych konsumcja dorsza na rynku wewnętrznym poważnie wzrosła, jest jeszcze wiele gospodyń, które do tej pożywnej i smakowitej ryby odnoszą się z nieufnością.

Mięso dorsza jest nietylko zdrowe ale, i rzecz ważna, bardzo łatwo strawne. Z tego względu stosowane być powinno przy odżywianiu zarówno chorych, jak i rekonwalescentów. Poza tym zawiera ono znaczne ilości fosforu, niezbędnego składnika odżywczego dla ludzi, pracujących umysłowo. Zamiast wydawać pieniądze na zakupywanie drogich specyfików fosforowych, zapisywanych przez lekarzy dzieciom i uczącej się młodzieży — możemy stosując w jadłospisach domowych dorsza uzupełnić niedobór fosforu w ich organizmach znacznie tańszym i prostszym sposobem.
Poza tym dorsz zawiera duże ilości tłuszczu, dzięki czemu posiada dużą wartość kaloryczną. Warto też na tym miejscu podkreślić, że spośród wszystkich ryb dorsz jest **najtańszy.** Ostatnio kilogram dorsza w stanie oczyszczonym i bez głów kosztuje 120 zł.

Te wszystkie względy powinny zadecydować o spopularyzowaniu spożycia dorsza. Nie wszystkie jednak gospodynie umieją właściwie przyrządzać rybę aby straciła całkowicie niemiły a właściwy jej zapach. Ażeby zapach ten został usunięty, mięso dorsza przynajmniej na godzinę przed sporządzaniem potrawy powinno być wymoczone w wodzie z octem. Poniżej podajemy parę sposobów przyrządzania dorsza w gospodarstwach domowych.

Dorsz gotowany: 1 kg dorsza 40 gr masła, 1 pęczek włoszczyzny, sól i pieprz, jajo gotowane na twardo. Wykonanie: rybę po oczyszczeniu i wymyciu nasolić na jedną godzinę przed użyciem. Przygotować wywar z włoszczyzny, soli i korzeni. Zakwasić go lekko octem włożyć rybę i gotować na wolnym ogniu od 20—30 minut. Rybę po ugotowaniu wyłożyć na półmisek (w całości lub pokrajaną w kawałki) i polać stopionym masłem z posiekanymi jajami. Można ją obsypać drobno przesiekanym zielonym koperkiem.

Sznycle z dorsza: kg dorsza oczyścić i wymoczyć w wodzie zakwaszonej octem (conajmniej przez godzinę) po czym przygotować kawałki oczyszczone z ości wielkości dłoni, osuszyć je ściereczką, maczać w mące, jaiku i tartej bułce, smażyć na tłuszczu (najlepiej na oleju). Podać do tego surową kapustę i kartofle.

Dorsz w naleśnikach: wymoczone w wodzie z octem porcje dorsza posolić i zawijać w naleśniki. Po sporządzeniu rulonu naleśnikowego układamy je w płaskim rondelku i wstawiamy na pół godziny do gorącego pieca. Do pieczenia należy polać rulony naleśnikowe z wierzchu tłuszczem. Takie naleśniki z dorszem podane z kiszonym ogórkiem lub sałatą z kiszonej kapusty stanowić będą smaczną potrawę obiadową.

Flaki z dorsza: 1 kg dorsza ćwierć, włoszczyzny, (seler, pietruszka, marchew, cebula, majeranek, papryka, imbir, pieprz) 50 gr. tłuszczu. Rybę wymoczoną w wodzie z octem pokroić w wąskie paseczki przesypać mąką kartoflaną i usmażyć. W oddzielnym naczyniu gotować drobno usiekaną włoszczyznę w niewielkiej ilości wody i odrobinę tłuszczu. Gdy jarzyny są miękkie podsmażoną rybę włożyć do włoszczyzny, chwilę pogotować i przyprawić korzeniami. Zaprawiamy flaki z dorsza zasmażką zrobioną z mąki i tłuszczu, nie rumieniąc jej zbytnio.

Wszystkie wyżej podane przepisy obliczone są na 4 osoby. Przy większej ilości osób dla których przygotowujemy posiłek powyższe proporcje powinny być odpowiednio zwiększone.

Dni radości i wesela

Zimowe ferie dziatwy radzieckiej

Dzieci i młodzież w Związku Radzieckim otaczane są specjalną **opieką i troską całego narodu.** To też społeczeństwo radzieckie dba nie tylko o to, by młode pokolenie miało odpowiednie warunki w czasie nauki ale również by czas wolny od pracy, by wakacje spędzić mogło jak najweselej. Nic więc dziwnego, że okres ferii zimowych jest corocznym „wielkim wydarzeniem" w życiu młodych obywateli ZSRR.

Wakacje rozpoczynają się w ostatnich dniach grudnia, a kończą się 10 stycznia i okres tych dwóch tygodni jest całkowicie i wyłącznie poświęcony dzieciom. To nie ma nic wspólnego z jakąś gwiazdką dobroczynną, urządzoną z „dobrej woli", to cała akcja, cała kampania świąteczna, w której zaangażowani są wszyscy — rząd, instytucje społeczne, kulturalne, zawodowe no i naturalnie sami solenizanci — młodzież szkolna.

Tradycją stał się już, piękny zwyczaj moskiewski, że na ten czas Dom Związków Zawodowych sale swoje, w których normalnie odbywają się koncerty najlepszych artystów, oddaje dzieciom. W sali tzw. Kolumnowej rokrocznie staje olbrzymia choinka. Istnieje specjalny „sztab choinki", który nawiasem mówiąc, na długo przed feriami zasypywany jest nagryzmolonym dziecięcym pismem, listami z prośbą o zdradzenie tajemnicy, jaka będzie choinka, jak będzie ubrana itp. Dużo wysiłku i pieniędzy wkłada się w tę akcję. W lasach podmoskiewskich przez parę dni szukano odpowiedniego drzewa. Wreszcie znaleziono choinkę 24 metrów wysokości. Kolosa tego trzeba było przewieść do Moskwy na ciężarówce z trzema przyczepkami. A na miejscu czekali już artyści specjaliści od „ubierania".

W sali kolumnowej lśni i błyszczy i jarzy się szczęście dziecięce. I „cudo" to oglądać będzie 320 tysięcy dzieci. Tysiące dzieci biega po obszernych korytarzach i salach, zagląda do komnat pomniejszych, gdzie też czekają na nie różne niespodzianki — „kąciki cudów", baśniowe przedstawienia, gry i zabawy.

Ale choinką bawić się można parę godzin, a wakacje trwają dwa tygodnie. To też zawczasu o tym pomyślano, przygotowując dużą ilość nowych ślizgawek, torów saneczkowych itp. W okresie tym, wszystkie teatry, kina, muzea, biblioteki oddane są dla młodzieży. W największej sali koncertowej Moskwy, w sali im. Czajkowskiego, odbywają się codziennie koncerty dla młodzieży, w teatrach gospodarzami są dzieci, do muzeum lub do galerii obrazów trudno wejść, bo właśnie zwiedzają ją dzieci.

W klubie sportowym „Skrzydła Rad" młodzież spotyka się z najlepszymi sportowcami Związku, w bibliotekach ma możność zapoznać się i porozmawiać z popularnymi pisarzami, autorami entuzjazmujących ją książek. Wydział Oświaty Ludowej przygotował festiwal filmowy. A prócz tego jeszcze zawody sportowe, Zoo, Planetarium...

Dla młodzieży starszej, która wprawdzie nie pogardzi choinką z wszystkimi związanymi z nią atrakcjami i z nieodzownym „Dziadem Mrozem", ale chciałaby również dowiedzieć się czegoś nowego, znaleźć odpowiedź na różne interesujące ją zagadnienia, urządza się specjalne odczyty, popularne wykłady i wspomniane już dalsze wycieczki do ważniejszych miast ZSRR.

Po tak spędzonych wakacjach młodzież z nowym zapałem z nowymi siłami i entuzjazmem przystępuje do dalszej pracy w szkołach. Okres rozrywek i wrażeń długo jednak jest tematem rozmów i marzeń.

I. I.

Jak się UBRAĆ

Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory sukien, przeznaczonych do pracy biurowej i na mniej uroczyste o-



kazje. Wszystkie te sukienki sporządzone są z tkanin wełnianych. Dwie pierwsze odznaczają się daleko posuniętą prostotą kroju. Uszyć je by należało z tkanin jednobarwnych i co najwyżej przybrać



jasnym kołnierzykiem. Sukienka czarna odznacza się krojem bardziej skomplikowanym. Jej trzyćwierciowe rękawy przybrane są kloszowo krojonymi mankietami, przy





szyi wykończona węzłem z tkaniny jedwabnej.

Ostatnia suknia wykonana jest z jasno - szarej wełny. Obcisły staniczek zapinany na serię drobnych guziczków. Spódnica bardzo kloszowa.

Uzupełnienie tych wszystkich sukien, które z powodzeniem będziemy mogły nosić w chłodniejsze dni lata, stanowi załączona na ostatnim rysunku torebka. Torba ta wykonana jest z grubej skóry. Ze względu na swą pojemność i praktyczność model ten powinien znaleźć uznanie w oczach wszystkich pracujących kobiet.

Z życia Partii

Uwaga! Studenci Wydz. Matem.-Przyrodn. członkowie PZPR!

W poniedziałek dnia 7 lutego o godzinie 19.30 w lokalu stołówki Komitetu Łódzkiego, Sienkiewicza 49 odbędzie się zebranie koła partyjnego. Należy przynieść legitymację partyjną. Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Studenci Wydz. Humanistycznego, członkowie PZPR!

W poniedziałek dnia 7 lutego o godzinie 19.30 w lokalu stołówki Komitetu Łódzkiego, Sienkiewicza 49 odbędzie się zebranie koła partyjnego. Należy przynieść legitymację partyjną. Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Członkowie koła terenowego Dzielnicy Górnej Lewej!

Dnia 6 bm. o godzinie 10 odbędzie sie w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, zebranie koła.

Uwaga! Studenci PZPR-owcy Wydziału Prawa!

W dniu 5. 2. 49 r. godz. 19, w lokalu Dzielnicy Śródmieście ul. Piotrkowska Nr 53, odbędzie sie zebranie członków PZPR Koła Wydz. Prawa. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dziś, dnia 5 bm. odbędą się zebrania kół PZPR w następujących zakładach pracy:

Dzielnica Śródmiejska Prawa

Godz. 12 — PZZPP; godz. 13 — Sterolin; godz. 13.30 — PZPW Nr 38 oddz. E.

Dzielnica Staromiejska

Godz. 11.30 — PZPB Nr 2 oddz. 2; godz. 11 —PZPW Nr 36 oddz. 6; godz. 13.30 — PZPW Nr 33 oddz. 4, Zakłady im Duracza koło 2; godz. 14 — Arkadia, Centrala Rybna, Olejarnia; godz. 17 — PZPW Nr 39 oddz. 6; godz. 18 — Zakłady im. Duracza koło 3.

Dzielnica Śródmiejska Lewa

Godz. 16 — Tramwaje koło 7.

Dzielnica Górna

Godz. 13.30 — Cegielnia Nr 6.

Dzielnica Górna Prawa

Godz. 15 — Spółdzielnia Jajcz.-Mleczarska; godz. 17 — PZPB Nr 4 koła 1, 2 i 3; godz. 18 — Dyr. Przem. Wł. Sztucznych, Spółdzielnia „Ryba", Fabryka Wag, Fabryka Firanek i Koronek oddz. 2, Wytwórnia Odzieży „Społem", Spółdzielnia „Współpraca".

Komunikat Sekcji Szkolenia Partyjnego KŁ.

W sobotę 5 lutego o godzinie 13.45 odbędzie się dla wykładowców kursów terenowych w Centralnej Szkole PZPR (Al. Kościuszki 65) referat tow. Romany Granas na temat „Podstawy organizacyjne PZPR". W poniedziałek 7 lutego o godzinie 18 odbędzie się w świetlicy Komitetu Łódzkiego PZPR (Sienkiewicza 49a) seminarium dla wykładowców Partyjnego Kursu Terenowego na temat „Podstawy ideologiczne PZPR". Obecność obowiązkowa.

Dzielnica Śródmieście

Zawiadamiamy wszystkich członków PZPR Gastronomików, że w dniu 7 lutego rb. o godzinie 9 rano w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Piotrkowska 53 odbędzie się zebranie Koła Gastronomików PZPR z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Wybór Delegatów do Władz Dzielnicowych. Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Co nowego w ZMP

Zarząd Wojewódzki ZMP urządza w dniu 6. 2. 49 r. o godzinie 10, w sali Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Jaracza 45 **Ogólno-Wojewódzki Konkurs Recytatorski**. W konkursie biorą udział zwycięzcy eliminacji powiatowych. Wstęp wolny.

Dziś, dnia 5 bm. odbędą się następujące zebrania kół ZMP:

Dzielnica Górna Lewa

Godz. 9.30 — Gimnazjum PFAE Ia; godz. 11 — Zakłady im. Próchnika — pracownicy taśmy, młodociani; godz. 11.15 — PZTT i P Nr 1; godz. 11.30 — Tkalnia Nr 3 zm. B; godz. 12.30 — Państw. Fabryka Wyrobów Bakelitowych; godz. 13.30— Reslau, Gimnazjum PFAE Ib, Fabryka Urządzeń Termotechnicznych; godz. 15.30 — Gimnazjum PFAE II; godz. 17 — Gimnazjum Energetyczne.

Dzielnica Śródmieście

Godz. 13 — Ośr. Konfekcyjny Nr 2; godz. 13.30 — „Rajer"; godz. 14.10 — VII Państw. Gimn. i Liceum koło 2; godz. 14.15 — PZZ; godz. 14.30 — Szkoła Przemysłu Konfekcyjnego, Centrala Tekstylna; godz. 16 — XIV Państw. Gimnazjum i Liceum (zebranie zarządu).

Dzielnica Górna

Godz. 10.30 — Fabryka Tektury Falistej; godz. 11.30 — PZPW Nr 6 oddz. 2 koło 1; godz. 13.30 — Fabryka Silników Spalinowych; godz. 19 — koło terenowe im. Karola Marksa.

Dzielnica Widzew

Godz. 10 — Famatka (posiedzenie zarządu); godz. 11.20 — I Gimn. Przemysłowe IIIB; godz. 12 — PZPB Nr 5 (posiedzenie zarządu); godz. 13.30 — Łódzkie Zakłady Budowy Maszyn (zarząd); godz. 14 — PMS (zarząd); godz. 18 —SPP.

Co nowego w ZAMP

W niedzielę 6. 2. br. o godzinie 10 w lokalu ZAMP — Piotrkowska 46, odbędzie się zebranie Koła Socjologów i Pedagogów ZAMP.

25 lutego konferencja
techników i przodowników pracy

Jak się dowiadujemy, termin konferencji techników i przodowników pracy pt. „Nowe formy współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym" został ze względów technicznych, przesunięty z dnia 10 lutego na dzień 25 lutego rb. o godz. 14 — w lokalu kina „Przedwiośnie", ul. Żeromskiego 74-76.

Przerwę w ruchu kołowym
spowodowało zderzenie tramwaju z samochodem

W dniu wczorajszym około godz. 12-tej nastąpiła przeszło półgodzinna przerwa w ruchu kołowym na ulicy Piotrkowskiej.

Przerwę spowodowało zderzenie samochodu półciężarowego z tramwajem linii 9, zdążającym w kierunku ulicy Daszyńskiego. Samochód początkowo jechał równolegle do tramwaju, a w pewnym momencie gwałtownie skręcił w kierunku ulicy Moniuszki.

Funkcjonariusze M. O. spisali protokół i prowadzą dochodzenie, by ustalić, kto spowodował zderzenie — motorniczy czy szofer.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było. (m.)

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: 11 Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Pl. Kościelny 8 — Kon, Główna 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

Teodor Dreiser 27

Tragedia Amerykańska

— Wszystko pan zapisał?

— Wszystko.

— Niech pan włoży palto i kapelusz i wybierze się ze mną. Pociąg odchodzi o 3.10. W drodze może pan wypełnić kilka formularzy do zeznań. Weź ich pan z piętnaście albo i dwadzieścia, wpiszemy na miejscu nazwiska świadków. Ale naprzód zatelefonuj pan do mojej żony i powiedz, że nie będę wcześniej na obiedzie aż po ostatnim pociągu. Bardzo być może, że pozostaniemy tam do jutra rana. W takich sprawach nigdy nie wiadomo, co się wyklaruje i jak to długo potrwa.

Poszedł do szatni i z zatęchłego kąta wydostał wielki, miękki kapelusz słomkowy ze spuszczonym rondem, który mu jednak nie zakrywał łagodnych, lecz niezwykle wypukłych oczu i olbrzymich faworytów. Ubrawszy się, odezwał się znowu:

— Idę teraz na chwilkę do szeryfa, a pan, panie Earl, zatelefonuj do R e p u b l i k a n i n a i do D e m o k r a t y i opowiedz im o tym wypadku, bo pomyślą, że ich zaniedbujemy. Spotkamy się na stacji.

I wyszedł zwolna z pokoju.

Earl Newcomb, młodzieniec wysoki, szczupły, lat dziewiętnastu, bardzo poważny i przejęty własną godnością, wziął zaraz paczkę blankietów i kładąc je do kieszeni telefonował do pani Heit i do dwóch redakcji, którym zakomunikował o utopieniu pary małżeńskiej na Big Bittern. Potem włożył kapelusz przynajmniej o dwie miary za wielki dla niego i wybiegł śpiesznie z sali. Wpadł na korytarzu na pannę Zillah Saunders, starą pannę, sekretarkę słynnego pana Masona, prokuratora okręgowego. Szła właśnie do swego biura, zobaczywszy jednak szybko wybiegającego Earla, który zazwyczaj odznaczał się bardziej rozważnymi ruchami, zawołała:

— Dokąd tak śpieszno, panie Earl? Dokąd pan tak pędzi?

— Dwie ofiary na jeziorze Big Bittern. Wypadek, a może co gorszego nawet. Pan Heit wyjeżdża i ja z nim. Zaraz o 3.10.

— Skąd ta wiadomość? Czy był kto stamtąd?

— Nie wiem dokładnie, ale nie o to chodzi! W kieszeni kobiety znaleziono list zaadresowany do pani Alden z Biltz... Opowiem pani szczegółowo, jak wrócę, albo zatelefonuję stamtąd.

— O Boże! A gdyby to była zbrodnia, to pan Mason miałby robotę, prawda?

— Z pewnością. Zatelefonuję do niego albo go sam pan Heit zawiadomi. Gdyby pani zobaczyła Buda Parkera albo Karela Badnella, proszę im powiedzieć, że musiałem wyjechać. A może zechce pani zawiadomić także i moją matkę, panno Zillah. Boję się, że się spóźnię!

— Bardzo chętnie.

— Dziękuję.

Przejęty wypadkiem, który wnosił nieco urozmaicenia w codzienność spraw, Earl wesoło zeskakiwał ze stopni, śpiesząc na pociąg, panna Saunders zaś, wiedząc, że jej szef wyjechał w sprawie Zgromadzenia Republikańskiego i że w jej biurze nie ma absolutnie nikogo, z kim mogłaby się porozumieć, weszła do kancelarii pana Masona, gdzie więcej mogła zastać osób, które chętnie wysłuchają wiadomości o tragedii na jeziorze Big Bittern.

ROZDZIAŁ II.

Wiadomości zebrane przez korrnera Heita były niezwykłe i bardzo niepokojące. Gdy dnia tego zauważono brak łódki, a do gospody nie przybyła na noc sympatyczna, młoda para małżeńska, rozpoczęto nazajutrz poszukiwania i w Moon Cove, małej zatoczce jeziora, znaleziono wywróconą łódź, zaczepiony o nią woal i kapelusz męski, pływający po wodzie. Kto tylko żył, ruszył na zbadanie dna jeziora, każdy chciał wziąć udział w wyłowieniu ciał. Wszyscy, którzy widzieli tę parę, zgodnie twierdzili, że oboje byli młodzi i przystojni, i fakt ten zaostrzył jeszcze bardziej ciekawość i wzbudził współczucie. Dziwili się tylko wszyscy, że w taki bezwietrzny dzień mogła się łódź wywrócić.

Podniecenie wzrosło, gdy Johnowi Pole, leśnikowi, udało się wydobyć ciało kobiety i gdy stwierdzono, że denatka ma siniaki na twarzy, a zwłaszcza na nosie, wargach i pod prawym okiem. Wzbudziło to odrazu podejrzenie.

Gdy John Pole wraz z Johnem Rainerem wyciągnęli ją na powierzchnię, spojrzeli na nią z wielkim współczuciem.

— O, biedactwo! — zawołał John. — Takie to leciutkie, nic a nic prawie nie waży. Dziwne nawet, że mogła utonąć...

Wziął ją bezwładną, zwisającą mu w rękach, w swe silne ramiona, ułożył ją na ziemi, a odrzuciwszy z jej czoła włosy, okrywające prawie całą twarz, zawołał:

— Patrzaj no, Joe! Spójrz tylko! To maleństwo uderzyło się o coś! Patrzaj!

Nad Robertą pochylili się leśnicy i lokatorzy gospody i wpatrzyli się w sine znaki na jej twarzy. Ciało jej zaniesiono do przystani i zabrano się do poszukiwania zwłok jej towarzysza. Gdy jednak trudy ich pozostały bezowocne i nie dały żadnego rezultatu, coraz silniej utrwalało się podejrzenie, że ciała jego na dnie jeziora nie było wcale.

— Dziwnie to wszystko jakoś wygląda... te siniaki... łódka wywrócona w taki śliczny dzień jak wczoraj... Jego ciała nie ma w jeziorze, nie ma!

(D. c. n.)

WYDAWCA: R. S. W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista pt. „Rozbity dzban''.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 komedia farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju''.

Kasa czynna od 12ej, tel. 123-02.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów''.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański''.

Teatr Lalek „ARLEKIN''
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY'' Frauta.

W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.

Kasa czynna od godz. 10-ej.

„MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Zniżki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-ej dla szkół „Pinokio''. W każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej „Historia cała o niebieskich migdałach'' — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10-ej rano.

kina

ADRIA — „Piotr I'' II seria godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film dozwolony od lat 14.

BAŁTYK — „Paganini'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Belita tańczy'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży od lat 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6''. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL — (dla młodzieży). „Wilki Morskie'' godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30

MUZA — „Cygańska miłość'' godz. 17.30, 20, w niedz. 13,30 16.00 film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny'' godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie Nadzieje'' godz. 15.30, 18, 20.30 w niedzielę 13.00. film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Kopciuszek'' I-szy seans godz. 16, niedz. niedz. 14.00 — dla młodzieży „Elwira Madigan'' godz. 18, 20, w niedz. 16. film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Dzwonnik z Notre Dame'' godz. 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży od lat 16-tu

ROMA — „Słońce wschodzi'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

STYLOWY — (dla młodzieży) „Młodość Tomasza Edisona'' godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

ŚWIT — „Siotra lokaja'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Cygański Tabor'' godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Biały Kieł'' godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Paganini'' godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz. 13.00 film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor''. godz. 16, 18, 20, w niedz. 14-ta film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Niecierpliwość serca''. godz. 17, 19, 21 ,w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

ZACHĘTA — „Młodość poety'' godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, film dozwolony dla młodzieży.

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

D—030472

SPORT SPORT SPORT

W Spindlerowym Młynie

Dobra passa trwa...

Polacy zdobyli już 3 złote medale i tytuły akademickich mistrzów świata w narciarstwie

SPINDLEROWY MŁYN (obsł. wł.) W piątym dniu akademickich mistrzostw świata narciarze polscy odnieśli dalszy sukces. W rozegranym biegu zjazdowym, J. Marusarz zdobył złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata, wygrywając tę konkurencję w czasie 2:30,2 min. — 0 pkt. karnych.

Bieg zjazdowy punktowany był potrójnie: otwarty, do kombinacji alpejskiej i do czwórboju (kombinacja alpejska i kombinacja norweska).

Klasyfikacja biegu zjazdowego otwartego: 1) J. Marusarz (Polska) — 2:30,2 — akademicki mistrz świata. Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: 5- Kozak, 8) Ziobrzyński, 11) Dziedzic, 12) Samek-Gąsienica, 15- Naorniakowski.

Klasyfikacja zjazdu do kombinacji alpejskiej: 1) Marusarz — 2:30,2 — 0 punktów karnych, 2) Spaczek (CSR) 2:34,2 — 2,56 pkt. k., 3) Quattier (Francja) 2:34,6 — 2,82 pkt. k. Polacy: 5) Kozak 2:38.2 — 5,12 pkt. k., 9) Ziobrzyński 2:43 — 8,17 pkt. k., 11) Miranowski 2:48,2 — 11,52 pkt. k., 14) Karpiel 2:52,4 — 14,21 pkt. k., 19) Naorniakowski 3:04,8 — 22,14 pkt. k.

W klasyfikacji po trzech konkurencjach w czwórboju pierwsze trzy miejsca zajmują Polacy, mając dużą przewagę punktową w stosunku do pozostałych zawodników:

1) Dziedzic 6,42 pkt., 2) Kwapień 29,26 pkt., 3) Kaczmarczyk 33,24 pkt., 4) Meczirz (CSR) 75,25 pkt., 5) Samek-Gąsienica 82,65 pkt., 6) Fratila (Rumunia) 90,78 pkt.

Bieg zjazdowy kobiet na tej samej trasie zgromadził na starcie 11 zawodniczek. Zwyciężyła Wagnerowa (CSR) 3:18 min. przed Szendrödi (Węgry) 3:18,8 min. i Zemlichową (CSR) 3:19,6 min. Polki Kodelska i Stepkówna zajęły 9-te i 11-te miejsce. Kodelska w czasie 3:45,4 min., Stepkówna — 4:36,6 min.

W punktacji do kombinacji alpejskiej Kodelska znajduje się na 8-mym miejscu — 13,15 pkt., Stepkówna na 10-tym — 37,73 pkt.

Trasa biegu zjazdowego była bardzo ciężka. Spod cienkiej pokrywy śniegu wystawała miejscami ziemia. Bieg odbył się na trasie 2.000 m., przy różnicy wzniesień 430 m. Polacy, a szczególnie J. Marusarz jechali doskonale, przebywając pewne cięższe odcinki trasy. Dużo cięższe warunki miały, startujące po mężczyznach obiety, z powodu wyjeżdżenia trasy. Obie Polski przewróciły się podczas zjazdu.

Po południu odbyła się obowiązkowa jazda figurowa na lodzie w konkurencji męskiej. Startuje 6-ciu Czechosłowaków i Węgier Kiraly. Po jeździe obowiązkowej prowadzi Kiraly 347,7 pkt. przed Fikarem (CSR) — 346,5 pkt. i Capem (CSR) 336,5 pkt.

W środę w hotelu „Palace" odbył się wieczorek towarzyski z udziałem przedstawicieli, uczestniczących w igrzyskach państw. Obecny był również ambasador R.P. w Pradze — Olszewski.

Ufundowano wiele cennych nagród zespołowych. M. in. premier CSR — Zapotocky ufundował nagrodę dla najlepszego zespołu gości, ambasador Olszewski dla najlepszej drużyny czechosłowackiej w jednej z konkurencji. Dalsze nagrody ufundowały m.in.: Zdrowia i Oświaty CSR.

Do Davos na mistrzostwa Europy odleciał Węgier Merenyi, trzykrotny zwycięzca w jeździe szybkiej na lodzie. Dalsi łyżwiarze węgierscy, para Keresy-Kiraly (mistrzowie Europy w jeździe parami) udają się po zakończeniu zawodów do Londynu, a następnie do Kanady i USA.

Zdobywcy złotych medali
w Spindlerowym Młynie


Stefan Dziedzic — akademickim mistrzem świata na rok 1949 w kombinacji norweskiej.


Tadeusz Kwapień akademickim mistrzem świata na rok 1949 w biegu 18 km.

Z boksu łódzkiego

Zryw jedzie do Katowic

a ŁKS do Gdańska i Torunia

Jutro zwolennicy pięściarstwa będą mogli pospać dłużej, gdyż w Łodzi nie będziemy oglądali żadnego spotkania. Pięściarze Zrywu pod przewodnictwem swego kierownika Racięckiego wyruszają dzisiaj na noc do Katowic, gdzie zmierzą się w meczu rewanżowym z Hutą Zabrze, a ósemka ŁKS-u pod wodzą swego kierownika Okołowicza wyrusza do Gdańska na mecz rewanżowy z tamtejszą „Gwardią".

Zrywiacy jadą do Katowic doskonale usposobieni. Mecz będzie właściwie tylko formalnością, gdyż pierwszą ligę zrywiacy mają już, jak to się mówi, „w kieszeni". Do Katowic zrywiacy jadą w następującym składzie: Stasiak, Czarnecki, Rogalski, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski i Niewadził, jako rezerwowi jadą Konarzewski i Przepiórka.

— Jaki wynik przewidujecie w Katowicach? — pytamy kierownika sekcji pięściarskiej Zrywu, Racięckiego, który, trzeba przyznać, zrywiaków prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa.

— Liczę na wynik 10:6. Punkty dla nas powinni zdobyć: Stasiak, Czarnecki, Krawczyk, Kijewski i Niewadził...

ŁKS do Gdańska zabiera 11 zawodników. Jadą: Kamiński, Getling, Gałązka, Pietrzak, Debisz, Konicki, Olejnik, Pisarski, Żylis, Wieczorek i Grzelak. Łodzianie liczą również na wynik 10:6.

— Przewiduję — mówi kierownik sekcji ŁKS-u — że w Gdańsku dojdzie do spotkania Antkiewicz — Debisz w wadze lekkiej.

W drodze powrotnej pięściarze ŁKS-u rozegrają jeszcze jedno spotkanie w Toruniu również z tutejszą „Gwardią".

Liga koszykówki

Dzisiaj gra ZZK (Poznań)

Dzisiaj i w niedzielę sportowa Łódź gościć będzie zespół koszykarzy ZZK Poznań, który rozegra spotkania o mistrzostwo Polski z TURem i YMCA. Ewentualne zwycięstwo TUR-u nad kolejarzami ułatwi tylko drużynie YMCA zdobycie ponowne tytułu mistrza Polski, oczywiście wówczas, gdy w niedzielę YMCA uzyska zwycięstwo nad gośćmi z Poznania. Porażka TUR-u narazie nie zmieni sytuacji, dopiero wyjaśni się ona po zawodach niedzielnych YMCA — ZZK. Łodzianie muszą wygrać za wszelką cenę, jeśli chcą w końcowej tabelce spotkań figurować na pierwszym miejscu. Zwycięstwo YMCA spowoduje jeszcze rozegranie trzeciego, decydującego meczu tych zespołów na gruncie neutralnym. Jak z powyższego wynika, sobotnie i niedzielne zawody koszykówki ligowej z udziałem kolejarzy poznańskich cieszyć się będą wielkim zainteresowaniem.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat Wydziału Wyszkoleniowego N r1

W uzupełnieniu komunikatu z dn. 2. II. 49 r. podaje się do wiadomości, że w poniedziałki od godz. 18—19 i czwartki od godz. 18—19 odbywać się będzie zaprawa zimowa dla piłkarzy w sali Zrywu ul. Pogonowskiego 82, dla kadry reprezentacyjnej Okręgu, do której wyznacza się nast. zawodników:

ŁKS — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Pietrzak, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Jaceczek, Patkolo Łącz.

Widzew — Kopaniewski, Konarski i Wiernik II.

ZZK — Łódź — Miller, Koczewski i Deska.

Zjednoczenie — Urban, Sikorski.

Boruta — Rajtar, Milczarek, Matynia.

Włókniarz Zgierz — Mikołajczyk.

PTC — Miller.

ZZK Koluszki — Szaliński, Gadulski

TUR Łódź — Kraszewski

Filmowiec — Nowikow

Tomaszowianka — Komar, Wątrubski II, Wędrak II, Parada

Concordia Piotrków — Jędrzejczyk, Piłka, Adriańczyk, Rapczyński.

Lechia Tom. — Gruner.

Wtorki, czwartki od godz 17—18 juniorzy, którzy przeszli w 1948 r. obóz PZPN w Świdnicy oraz juniorzy dwóch turnusów w Spale,

Środy od 17—19 zawodnicy klubów przynależnych do kl. A, B, C Kiernownicy sekcji piłkarskich tych klubów wyznaczą po 5 wyróżniających się piłkarzy i prześlą listę imienną do ŁOZPN-u.

Kluby kl. A, B, C, które we własnym zakresie przeprowadzą zaprawę zimową nie potrzebują zgłaszać zawodników.

Odpowiedzialnymi za dopilnowanie niniejszego zarządzenia czyni się kierowników sekcyj piłki nożnej.

Najlepsi piłkarze ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR opublikował listę 33-ch najlepszych piłkarzy radzieckich w sezonie 1948 r.

Lista zawiera największą ilość nazwisk piłkarzy CDKA — mistrza ZSRR i zdobywcy pucharu.

Na liście figurują m. inn. następujące nazwiska: bramkarze — Akimow („Torpedo" Moskwa), Nikanorow (CDKA), Chomicz („Dynamo" Moskwa); obrońcy—Koczetkow (CDKA), Chołodkow („Spartak"), Gomes („Torpedo"); pomocnicy — Blinkow („Dynamo"), Sołowjew (CDKA), Riazancew („Spartak"); napastnicy — Borcow (CDKA), Demin (CDKA), Mikołajew (CDKA), Ponomarew („Torpedo"), Mariutin („Zenit" Leningrad), Obotow („Lokomotiv" Moskwa) i in.

Najszybsza kobieta
ulegla kontuzji

SYDNEY (obsł. wł.) Holenderka, Blankres-Koen, startując w ramach tournee po Australii na zawodach w Brisbane, upadła w biegu na 80 m. ppł., doznając poważnej kontuzji kolana.

Według wypowiedzi męża i, jednocześnie trenera Holenderki, dalsze występy Blankers-Koen w Australii nie dojdą prawdopodobnie do skutku.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka ręczna: zawody o mistrzostwo ligi koszykowej na sali YMCA, godz. 19-ta: TUR — ZZK Poznań. Zawody o mistrzostwo klasy A, *godz. 18-ta konkurencja męska*: YMCA — Zryw, godz. 20-ta: HKS — AZS.

Boks; stołówka Elektrowni. ul. Daszyńskiego 54, g. 18-ta, zawody o drużynowe mistrzostwo klasy B: Energetyka — Gwiazda.

Zawody hokejowe: godz. 18-ta, lodowisko w Zgierzu, zawody o mistrzostwo klasy B: Włókniarz II — PTC, o tej samej porze na lodowisku w Helenowie: TUR— PKS Pabianice.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, — 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa, 14.30 (Ł) Z prasy. — 14.40 (Ł) Kwadrans czeskich piosenek (płyty). 14.55 (Ł) — Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.05 (Ł) Komunikaty, 15,10 (Ł) „Chłopcy z ulic miasta'', 15.25 (Ł) Chwila muzyki, 15.30 „Taleko'' — audycja słowno - muzyczna dla dzieci, — 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 „Znaleźliśmy dom'' —pogadanka. 16.45 „Przy sobocie po robocie''. 17,45 Audycja świetlicowa. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Melodie taneczne''. 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych. 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski''. 19.30 (Ł) Recital fortepianowy Zb. Szymonowicza, — 20.00 Dziennik wieczorny, 20.30 „Ofensywa, która przyniosła wolność'', 21.00 Koncert. 21.45 „Noce i dni'' — 22.00 „Karnawał Robotniczy''. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 D. c. „Karnawału Robotniczego'' — 0.50 Program na dzień następny. 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

„GŁOS" — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa''.
Druk.: Zakłady Graficzne RSW „Prasa'' Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępcy red. nacz.:	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny:	223-29; 254-25; wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sportowy:	254-21; wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223 29
Dział rolny:	254-21; wewn. 9
Redakcja nocna:	172-31; 156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42